



# PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 56 / luty 2024

[intercity.pl/wpodroz](https://intercity.pl/wpodroz)

ISSN 2544-1019

Ż U Ł A W Y



pobierz aplikację

PKP INTERCITY

DBAMY O DOBRE RELACJE

Kup bilet przez aplikację **PKP Intercity** i zobacz, jakie to wygodne!

szukaj w sklepie:



## ~~~~~ Czas ruszać



### Drodzy Czytelnicy,

podróże na północ Polski często prowadzą do Gdańska. To pełne zabytków, muzeów i symboli miasto jest też doskonałym punktem startowym do dalszych nadbałtyckich wypraw. Jednak największe zainteresowanie turystów, szczególnie latem, budzą plaże położone na zachód od Trójmiasta. My zaś polecamy wyprawę w mniej popularnych kierunkach – nieco na południe, gdzie rozciąga się Kociewie, i na wschód przez Żuławy aż do Elbląga. Piękno tych terenów urzeka o każdej porze roku. Podążając śladem średniowiecznych rycerzy, dawnych osadników z Niderlandów czy największego polskiego astronoma można kolekcjonować wrażenia – wstąpić w niezwykle historie i zająć lokalnymi specjalami. To także okazja do spojrzenia na Bałtyk z nieco innej perspektywy. W jakiej jest kondycji i co go czeka w przyszłości? Odpowiedzi szukamy razem z biologiem morza. Na naszym szlaku znajdują się duże miasta i mniejsze miejscowości. Łączy je kalendarz obfitujący w ciekawe wydarzenia oraz siatka połączeń PKP Intercity. Nasze pociągi – różnych kategorii, dopasowanych do Państwa oczekiwań, planów i budżetu – zapewniają szybkość, komfort, bezpieczeństwo i niskie koszty przejazdu. O zaletach podróżowania z PKP Intercity mogą się Państwo przekonać, czytając „W Podróż”, a jeszcze lepiej w praktyce – goszcząc na naszym pokładzie. Zapraszamy!

Zespół PKP Intercity



#### Magazyn pokładowy PKP Intercity

**Wydawca, realizacja:** Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

**Redaktorka naczelna:** Agnieszka Gołąbek

**Koordinacja projektu:** Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska, Katarzyna Matusz (PKP Intercity)

**Zespół redakcyjny:** Daria Weps, Iwona Wójcik, Aleksandra Cebula, Kuba Kozal, Monika Miłdura, Małgorzata Milian-Lewicka, Anna Chmiel, Leszek Mielczarek, Zdzisława Górka-Nieć

**Projekt graficzny i skład:** Katarzyna Szawińska, Katarzyna Kwiatkowska, Katarzyna Krawczyk, Kacper Kościółek

**Kontakt:** wpodroz@time4.pl

# Spis treści

6

## No to jedziemy

Mapa numeru



8

## Czas na...

W cieniu zamku



## A to historia

- 14 Płyn po morzach i oceanach...
- 18 Generał ze Starogardu
- 20 Gdańsk w kolorze

## W zasięgu

- 24 Gdzie się podziały tamte wiatraki?
- 28 Zajrzyj, poznaj, wróć
- 32 Najdalszy zakątek świata
- 36 Strzygi, Ka(ja)ki i Gwiazdki

## Dobrze powiedziane

- 38 Czy morze jest zdrowe?

## Smaki i smaczki

- 44 Czym karmi rzeka?

## (Nie)jednym słowem

- 48 Dla wilczków morskich
- 50 Gdzie przeszłość jest dziś
- 55 Przedział kulturalny

## Wyprawy, spacery, przebieżki

- 56 Dziarskim krokiem
- 60 Szum i szus



## Niezbędnik podróżnika

- 62 Weź na drogę

## Strefa PKP

- 64 Rekordowy rok PKP Intercity – dziękujemy!
- 66 Podsumowanie 2023 r. w PKP Intercity
- 68 Wygoda na szynach
- 69 Hybrydowa przyszłość

## Figle-migle

- 70 Mam cię, piracie!
- 72 Delta bez tajemnic

## Stacja edukacja

- 73 Dlaczego niebo jest niebieskie?

## Strefa PKP

- 74 FLIRT-y w komplecie  
Rewolucja w kasach
- 75 Napędzamy inwestycje



# Mapa numeru

## Zobacz w Malborku

1. Kompleks zamkowy w Malborku
2. Malborski Szpital Jerozolimski
3. Malborskie Centrum Kultury i Edukacji – Szkoła Łacińska
4. Brama Garncarska (św. Ducha)
5. Brama Mariacka (Sztumska)
6. Figurki Marianka

## Spacer po Gdańsku (63 km)

7. Ratusz przy ul. Długiej
8. Wielka Zbrojownia
9. Zielony Most
10. Zielona Brama
11. Pomnik Jana III Sobieskiego na Targu Drzewnym
12. Złota Kamieniczka przy Długim Targu
13. Złota Brama

## Żuławskie wiatraki

14. Drewnica (41 km)
15. Tczew (22 km)
16. Palczewo (26 km)
17. Mokry Dwór (48 km)

## W mieście Kopernika (70 km)

18. Wzgórze Katedralne
19. Dział Historii Medycyny, szpital św. Ducha
20. Park Astronomiczny
21. Muzeum Mikołaja Kopernika

## Muzea, miejsca z historią

22. Żuławski Park Historyczny, Nowy Dwór Gdański (25 km)
23. Muzeum Ziemi Kociewskiej, Starogard Gdański (40 km)
24. Muzeum Zalewu Wiślanego, Kąty Rybackie (46 km)
25. Muzeum Wisły, Tczew (22 km)
26. Faktoria Pruszcz Gdański (55 km)
27. Muzeum Archeologiczno-Historyczne, Elbląg (30 km)
28. Ośrodek Kultury Morskiej, Gdańsk (63 km)

## Coś na ząb

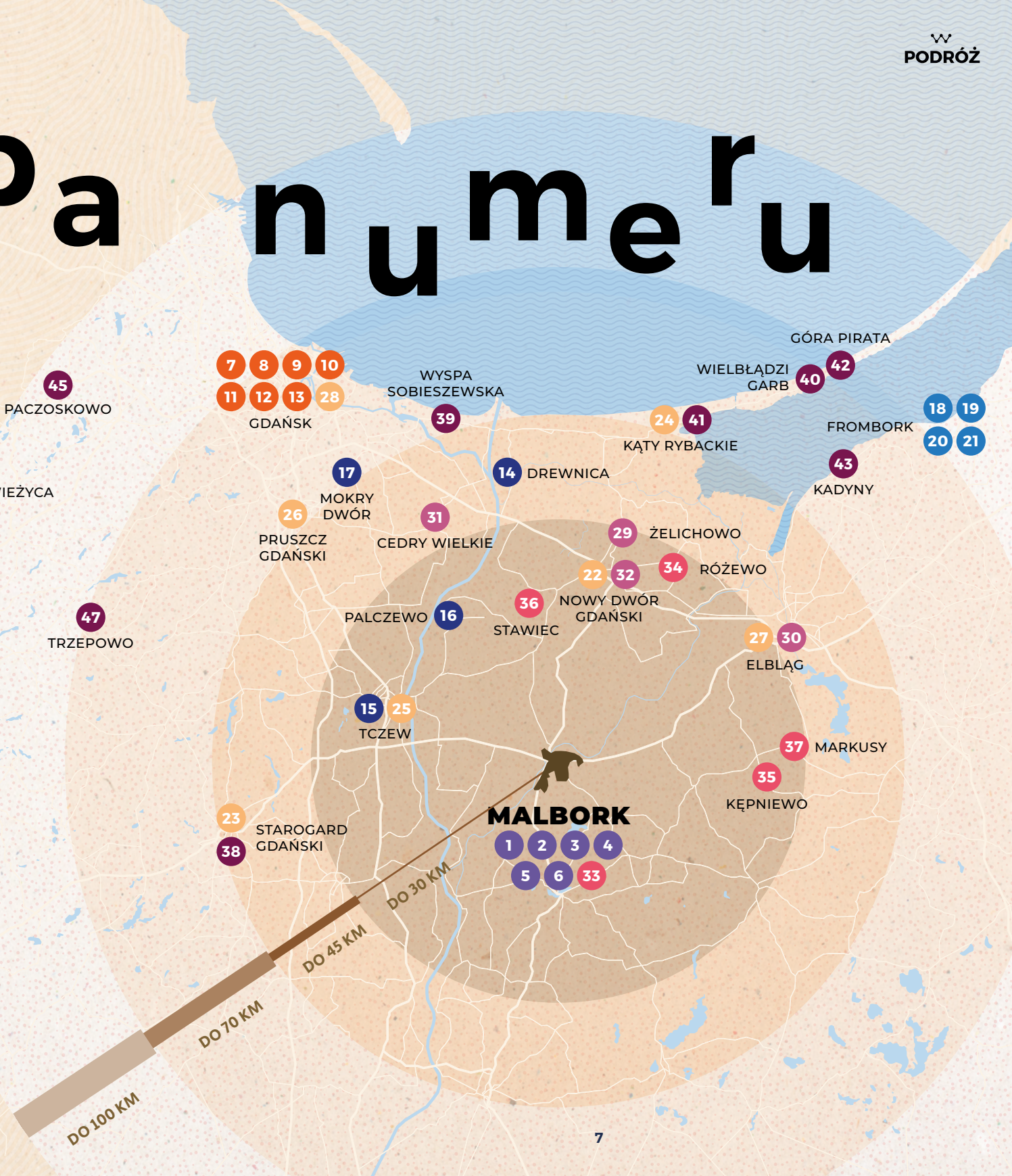
29. Gospoda Mały Holender w Żelichowie (29 km)
30. Folwark Żuławski w Elblągu (30 km)
31. Cedrowy Dworek w Cedrach Wielkich (45 km)
32. Restauracja Joker w Nowym Dworze Gdańskim (25 km)

## Menonickie nekropolie

33. Stogi Malborskie (8 km)
34. Różewo (28 km)
35. Kępnowo (27 km)
36. Stawiec (24 km)
37. Markusy (25 km)

## Aktywnie

- Kajakiem**
38. Starogard Gdański (40 km)
- Pieszo**
39. Wyspa Sobieszewska (55 km)
  40. Wielbłądzi Garb (65 km)
  41. Rezerwat Kąty Rybackie (46 km)
  42. Góra Pirata (68 km)
  43. Rezerwat Lasu Kadyńskiego (53 km)
- Na nartach**
44. Centrum Aktywnego Wypoczynku Koszałkowo-Wieżyca (88 km)
  45. Stacja Narciarska Paczoskowo (93 km)
  46. Kotlinka Szymbark (88 km)
  47. Ośrodek Narciarski Trzepowo (65 km)



# W cieniu zamku

Na przemian niszczony i odbudowywany, bogacący się i grabiony. Bywali tu m.in. Jan III Sobieski, Mikołaj Kopernik i Napoleon Bonaparte. Dziś to idealny wybór na weekendową wycieczkę. Co warto zobaczyć w Malborku?

autorki: **Małgorzata Milian-Lewicka, Aleksandra Cebula**

Turystów, którzy co roku przekraczają granice miasta, trzeba liczyć w setkach tysięcy. Głównym kierunkiem ich podróży jest słynny kompleks zamkowy, podziwiany nie tylko ze względu na bogatą historię, lecz także architekturę. To właśnie w jego cieniu na przestrzeni wieków rozwijało się miasto. Nie sposób więc, gdy mowa o Malborku, pominąć jego najważniejszego zabytku, ale warto też spojrzeć na to miejsce nieco szerzej. Potrzebujecie wskazówek? Czas zacząć opowieść...

## O grodzie Maryi, która tu nie mieszkała...

Zanim wybudowane przy zamku miasto zostało Malborkiem, przez stulecia funkcjonowało pod wieloma nazwami. W 1251 r. książęta gdańscy przekazali Krzyżakom gród Zantyr i część terenów dawnej Pomezanii, w tym osadę Alyem. Stanowiła ona ważny punkt na trakcie handlowym do Gdańska, ponieważ miała przeprawę rzeczną. To właśnie w pobliżu tego miejsca, na skarpie

na prawym brzegu Nogatu, w 1274 r. zakon krzyżacki rozpoczął budowę zamku obronnego. Powstającą równocześnie z twierdzą osadę nazwano Marienburgiem (grodem Maryi). O jej szybkim rozwoju może świadczyć fakt, że prawa miejskie otrzymała po zaledwie 12 latach – w 1286 r. Malborkiem (czy też najpierw Malborgiem) stała się dopiero w XVI w., gdy wraz z twierdzą trafiła we władanie Korony Polskiej. Nazwa ta, jak sądzą językoznawcy, jest spolszczoną wersją niemieckiego Marienburg<sup>1</sup>.



## ...i o jej podobiznie, co na swoje miejsce wróciła

W trakcie przechadzki obok kościoła zamkowego spójrzcie na jego wschodnią elewację, a waszym oczom ukaże się ona – figura Madonny z Dzieciątkiem. Naprawdę trudno ją przeoczyć – mierząca 8 m rzeźba już z daleka robi wrażenie. Ze względu na rozmiary była nazywana Kolosem z Malborka i w średniowieczu nie miała sobie równych – wówczas uchodziła za największą rzeźbę w Europie. Wykonana ze sztucznego kamienia i pokryta polichromią ze złoceniami, dumnie spoglądała na Marienburg, odkąd w 1340 r. stanęła na zamku. W późniejszych latach zdecydowano, aby pokryć ją szklaną mozaiką. Taki widok oryginalnej i nietkniętej przez przeszło 600 lat rzeźby cieszył czy aż do 1945 r. – wtedy figura została zniszczona. Zrekonstruowana podobizna Madonny wróciła na swoje miejsce dopiero po kilkudziesięciu latach, a do jej odtworzenia użyto oryginalnych elementów (źródła mówią o ponad 60 proc. autentycznych segmentów i o 7936 tesserach – kawałkach mozaiki – wyciągniętych z powojennych gruzowisk<sup>2</sup>). Dzięki temu malborski posąg spogląda na kolejne pokolenia mieszkańców miasta i tłumy turystów przyjeżdżających z najróżniejszych zakątków świata.

<sup>1</sup> E. Breza, H. Górnowicz, J. Treder, Z. Brocki, *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1999.

<sup>2</sup> *Figura Madonny*, [visitmalbork.pl/437,FIGURA-MADONNY.html](http://visitmalbork.pl/437,FIGURA-MADONNY.html) [dostęp: 11.01.2024].



Widok zamkowego kościoła zachowany na przedwojennej pocztówce (z lat 1904-1914). Po prawej stronie znajduje się oryginalna figura Madonny z Dzieciątkiem.



Rzeźba nazywana Kolosem z Malborka mierzy 8 m.



Nordwest total.

Die Marienburg.

## O zamku, który niełatwe czasy przetrwał...

To prawdziwy symbol miasta – tylko w 2021 r. malborski zamek odwiedziło aż 390 tys. osób z 84 krajów<sup>3</sup>. Właściwie jest to kompleks zamkowy, tworzą go bowiem trzy zamki – Wysoki, Średni i Niski. Jest uważany za największy na świecie zamek zbudowany z cegły (składa się z kilkudziesięciu milionów cegieł). Jest też jednym z największych zamków gotyckich na świecie, a w średniowieczu był najpotężniejszą twierdzą w Europie. W 1997 r. został doceniony przez UNESCO i od tego momentu widnieje na liście światowego dziedzictwa. Turyści podczas zwiedzania poznają opowieści o długiej i burzliwej historii tego miejsca – o przeniesieniu na Żuławy stolicy państwa krzyżackiego z Wenecji, budowie trwającej ponad 140 lat czy wykupieniu zamku w 1457 r. przez króla

Więcej na temat historii zamku w Malborku pisaliśmy w sierpniowym wydaniu magazynu „W Podróż” (2023).

Kliknij w kod QR lub go zeskanuj i dowiedz się więcej.



Kazimierza Jagiellończyka od nieopłacanych przez Krzyżaków rycerzy najemnych<sup>4</sup> (ci wcześniej otrzymali obiekt od zakonu w zastaw za zaległy zółd). W 1945 r. zamek, szczególnie jego wschodnia część, został w dużej mierze zniszczony w trakcie starć między armiami niemiecką i radziecką. Po wojnie był stopniowo odbudowywany i dzisiaj dumnie góruje nad Nogatem. Na zwiedzanie zamku z przewodnikiem trzeba przeznaczyć 3-4 godz. W Muzeum Zamkowym można podziwiać m.in. dwie kaplice, Wielkich Mistrzów i św. Anny, a także Pałac Wielkich Mistrzów czy Celę Witolda. Liczba zgromadzonych w instytucji muzealiów przekroczyła 40 tys., są wśród nich broń i uzbrojenie, wyroby z bursztynu czy kolekcja numizmatów. Co ciekawe, zamek można zwiedzać również nocą – w wybrane dni od 1 czerwca do 31 sierpnia.

## ...i imprezie, która do średniowiecza przenosi

Jeśli nie przekonuje was zwykłe zwiedzanie, nawet pod osłoną nocy, to może wybieriecie się w prawdziwą podróż w przeszłość? Co roku w lipcu odbywa się tu Oblężenie Malborka. W jego trakcie goście mogą zobaczyć inscenizację bitwy, która ma nawiązywać do 1410 r., kiedy starły się wojska polsko-litewskie i krzyżackie. Oprócz tego rozgrywają się tu pojedynki rycerskie, są też pokazy konne, specjalne występy teatralne czy koncerty. Imprezie towarzyszy jarmark rzemiosła, na którym można się przekonać, jak pracowali m.in. średniowieczni kucharze, krawcy czy kowale, a także spróbować dawnych przysmaków. Specjalnie dla dzieci organizowany jest gród dziecięcy – tu najmłodszy biorą udział w zabawach, warsztatach i ciekawych

<sup>3</sup> [dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/ponad-390-tys-osob-z-84-krajow-odwiedzilo-w-2021-r-zamek-krzyzacki-w-malborku](https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/ponad-390-tys-osob-z-84-krajow-odwiedzilo-w-2021-r-zamek-krzyzacki-w-malborku) [dostęp: 11.01.2024].

<sup>4</sup> [Historia Miasta Malborka, visitmalbork.pl/415,HISTORIA.html](https://historia.miasta.malborka.visitmalbork.pl/415,HISTORIA.html) [dostęp: 11.01.2024].

przedstawieniach. Jeśli wraz z całą rodziną chcecie na własnej skórze poczuć powiew historii, nie może was tam zabraknąć!

## O szpitalu, w którym się nie leczy...

Malborski Szpital Jerozolimski to kolejny wart zobaczenia ceglany zabytek, który powstał jeszcze w XVI w. Nie dajcie się zwieść nazwie – dzisiaj nie jest on placówką medyczną, choć pierwotnie pełnił funkcje przytułku i szpitala, który utrzymywał się z darowizn. Obecnie mieści się tu Malborskie Centrum Kultury i Edukacji (MCKiE). Obiekt jest po sufit wypełniony kulturą, a powinni go odwiedzić zwłaszcza pasjonaci sztuk pięknych – działa tu bowiem m.in. Nova Galeria, w której są prezentowane liczne wystawy i wernisaże.

Kompleks zamkowy w Malborku zajmuje powierzchnię ok. 21 ha.



## ...i szkole, w której nie ma lekcji

Szkoła Łacińska to następny przystanek w podróży po malborskich zakamarkach i kolejny z czterech obiektów należących do MCKiE. Jego historia rozpoczęła się już w 1352 r. i od II poł. XVI w. faktycznie był placówką edukacyjną – do 1864 r. mieściła się tu szkoła. Obecnie w odnowionym wnętrzu znajdziecie m.in. mediatekę, planetarium i obserwatorium astronomiczne, a nawet skansen dawnych rzemiosł. Odbývają się tu liczne wydarzenia kulturalne, a także warsztaty dla dzieci i dorosłych. W ofercie są zajęcia plastyczne, fotograficzne, teatralne czy warsztaty z programowania.



Brama Garnarska w Malborku.

## O bramie, co ją na sprzedaż wystawiono...

W trakcie spaceru po mieście możecie odkryć jeszcze co najmniej dwa ciekawe relikty średniowiecza, które zachowały się do czasów współczesnych. Chodzi o bramy – Garnarską (św. Ducha) i Mariacką (Sztumską), które były elementami dawnych murów obronnych. Obie zostały wybudowane w stylu gotyckim w XIV w. Na przedwojennych zdjęciach Brama Mariacka ma widoczną nadbudówkę, która nie została odtworzona po wojnie. W kolejnych latach działała tutaj kawiarnia, a obecnie mieści się pub. Brama Garnarska natomiast jeszcze w latach 30. XX w. pełniła funkcję schroniska młodzieżowego. Co ciekawe, w 2023 r. odrestaurowany 600-letni zabytek został wystawiony na sprzedaż za 2,2 mln zł. Ktoś chętny na zakup murów z okresu panowania krzyżackiego?

## ...i rycerzu, który nigdy nie walczył

Wrocław ma krasnale, a Malbork... rycerzy, a właściwie jednego – Marianka, na którego można się natknąć podczas przechadzki ulicami miasta. Mierząca 30 cm figurka, wykonana z brązu, ma bowiem specjalne zadanie – wskazuje turystom najważniejsze zabytki i miejsca, które warto zobaczyć w mieście. Spotkamy go m.in. na mostkach bulwaru nad Nogatem, przy ul. Piastowskiej, na latarni przy dworcu PKP i przy ul. Piłsudskiego. Spacer śladami Marianka i poszukiwanie figurek w terenie może być świetną zabawą, jeśli podróżujecie z dziećmi, a przy okazji sposobem na odkrycie lokalnej historii.

## O sklepach, które w międzywojenny świat odsyłały...

Choć to atrakcja dostępna jedynie sezonowo, zdecydowanie warto ją zobaczyć, bo pozwala odbyć kolejną podróż w czasie. W cieplejsze miesiące roku nieopodal zamku pojawiają się Sklepy Cynamonowe, czyli targowisko stylizowane na lata międzywojenne. Specjalnie zaaranżowane stragany zachęcają turystów do spróbowania regionalnych produktów – można tu zakupić m.in. miody, wędliny, sery lub skosztować różnych potraw. Klimat jak za dawnych lat tworzą liczne przedmioty w stylu retro, a także wyjątkowa muzyka z czasów przedwojennych.



Verlag v. H. Henpe, Marienburg

## ...i cegłach, które Warszawę budowały

Czy wiedzieliście, że 80 proc. zabytkowej zabudowy starego miasta w Malborku zostało zniszczone podczas II wojny światowej, a cegły z gruzowisk przekazano do odbudowywanej Warszawy?

## O gościach, którzy do Malborka zawitali

Gdyby o randze miejsca miały świadczyć odwiedzające je sławne osoby, Malbork znalazłby się w polskim zestawieniu na jednej z najwyższych pozycji. Górujący nad Żuławami zamek, ale też niszczone i odbudowywane stare miasto były celami wizyt wielu znamienitych gości. Bywały tu liczne koronowane głowy, m.in. Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III Waza czy Jan III Sobieski. Z niedalekiego Torunia na zjazdy stanów Prus Królewskich, czyli sejmiki, przyjeżdżał sam Mikołaj Kopernik. Podczas tych podróży pełnił funkcję doradcy finansowego i sekretarza swojego wuja – biskupa Łukasza Watzenrodego. Wiadomo też o co najmniej dwukrotnych wizytach cesarza Francji Napoleona Bonaparte. Nie są to jednak dobre wspomnienia. W okresie wojen napoleońskich Malbork musiał płacić parokrotnie kontrybucje, mierzyć się z grabieżami żołnierskimi i odbudowywać przymusowo fortyfikacje z czasów potopu szwedzkiego.



Chrzest okrętu ORP Iskra. Butelkę szampana rozbija o burtę Barbara Zielińska, pracowniczka Akademii Marynarki Wojennej. Gdańsk, 1982.

## Płyn po morzach i oceanach...

Tak często zaczyna się formułka wypowiedana w czasie chrztu statku. A potem trach! Butla szampana rozbija się o burtę. Jeszcze moment i wielka jednostka zsunie się po pochylni, by z hukiem uderzyć w taflę wody. Dla tych, którzy znają w chrzconym statku każdą śrubkę, to niezapomniana chwila.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Ceremonia chrzczenia statków nie jest wymysłem naszych czasów, znamy ją chociażby z hieroglifów. Tradycja ta często miała wymiar religijny – człowiek zawierzał swój los bóstwom, by te oszczędziły go w starciu z żywiołem, jakim jest woda. Zwyczaj bywał okrutny, zwłaszcza gdy jego ofiarami padali ludzie. Podczas wodowania łodzi jeńców wrzucano wprost w paszcze rekinów, co miało zapewnić przychylność zarówno bóstw, jak i tych drapieżnych ryb. Z kolei wikingowie spuszczały jednostki po pochylniach wprost na duże garnki wypełnione krwią zwierząt, która po zmiażdżeniu naczyń chrzczyła statki. U niektórych armatorów, np. tureckich, ceremonie z symbolicznym wykorzystaniem krwi odbywają się także współcześnie. A co oprócz niej chroni statek przed nieszczęściami?



Butelka szampana za chwilę roztrzaska się o burtę statku SS Pstrowski, 1949-1950.



Wodowanie niszczyciela ORP Wicher, 1929.



**W WIELU MIEJSCACH NA ŚWIECIE WODOWANIE STATKÓW NIE MOŻE SIĘ OBYĆ BEZ ZAWIESZONEGO NA LINCE SZAMPANA.**

**No to łup!**

Kokos z impetem bije w bok statku. Tak chrzest nowej jednostki wygląda w Indiach. W zależności od państwa i religii w czasie uroczystości używa się ponadto wody źródlanej lub święconej albo krowiego mleka. A skąd szampan? Jeszcze kilka wieków temu w Anglii król wznosił toast winem, a srebrny lub złoty puchar po chwili lądował za burtą. Zwyczaj ten, by ograniczyć koszty, zmodyfikowano w XVII w. – na dziobie z hukiem roztrzaskiwano butelkę z tym trunkiem. Francuzi dorzucili swoje trzy grosze i zamiast wina postawili na bąbelki. Obecnie w wielu miejscach na świecie wodowanie statków nie może się obyć bez zawieszonego na lince szampana.



Wodowanie SS Pstrowski w Gdańsku. Święto Morza, 1949-1950.



## Razem pod żaglami

Podczas świętowania narodzin nie może zabraknąć rodziców chrzestnych, nie inaczej jest w wypadku statków. Od XIX w. ten przywilej przypada w udziale głównie kobietom, zdarzają się jednak wyjątki. Dar Pomorza miał oboje rodziców chrzestnych – 13 lipca 1930 r. zostali nimi minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski i Maria Janta-Pończyńska, żona Leona Janty-Pończyńskiego, ministra rolnictwa i prezesa Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej na Pomorzu.

## Ta chwila podniosła

**I te słowa wypowiedane przez matkę chrzestną. Mają przynieść szczęście i chronić daną jednostkę i jej załogę:**

**„Płyn po morzach i oceanach, sław imię polskiego stocznioowca i marynarza, przynos chwałę Rzeczypospolitej Polskiej. Nadaję ci imię...”**

W czasie uroczystości załoga otrzymała od kobiet Pomorza banderę z wyhaftowanym na niej gryfem. Kilkanaście dni później żaglowiec wypłynął w pierwszy rejs. Współcześnie mówi się jednak tylko o matkach chrzestnych i to właśnie one odgrywają w tej tradycji kluczową rolę.

## Moje żelazne dzieci

Tak o swoich czterech „chrześniakach” opowiadała w audycji radiowej z 2014 r. Elżbieta Marszałek, wówczas szefowa Klubu Matek Chrzestnych Statków Polskiej Żeglugi Morskiej<sup>1</sup>. I podkreślała, że ta rola nie ogranicza się jedynie do rozbicia butelki szampana i wypowiedzenia tradycyjnej formułki. Kobiety zwykle dbają też o wystrój statku, wysyłają załogom życzenia na święta, piszą listy, rozpowszechniają wiedzę o żegludze morskiej, biorą udział w rocznicach. Są ambasadorkami żeglugi i dobrym duchem danej jednostki. Kogo spotkał już ten zaszczyt?

<sup>1</sup> [jedynka.polskieradio.pl/artukul/1043610,Matki-chrztne-statk%C3%B3w-nie-tylko-rozbijamy-butelki](http://jedynka.polskieradio.pl/artukul/1043610,Matki-chrztne-statk%C3%B3w-nie-tylko-rozbijamy-butelki) [dostęp: 30.11.2023].

*Helena Soldek, matka chrzestna statku, i jej mąż Stanisław Soldek – inżynier i przodownik pracy, w czasie jego budowy. W trakcie uroczystości z 1948 r. ślubował, że nie przyniesie ujmy nazwisku, które stało się nazwą pierwszego pełnomorskiego statku zbudowanego w polskich stoczniach.*

## One w roli głównej

Był 3 lipca 1935 r. Jadwiga Barthel de Weydenthal, żołnierka I Brygady Legionów, rzeźbiarka i dama Orderu Virtuti Militari, z polecenia Aleksandry Piłsudskiej została matką chrzestną statku pasażerskiego MS Batory. W następnym roku ten zaszczyt spotkał Marię Mościcką, żonę prezydenta Ignacego Mościckiego. A w ostatnich dekadach słowa formułki wypowiadały Anna Komorowska, Maria Kaczyńska i Jolanta Kwaśniewska. Ich „chrześniakami” są odpowiednio: Pasat, Bioton i Nawigator XXI. Jednak do roli matek chrzestnych są wybierane kobiety nie tylko ze świata polityki.



*W Söldku w Gdańsku kilka lat temu zorganizowano wystawę „Matki i statki”, na której można było nie tylko dowiedzieć się więcej o tej tradycji, lecz także samemu, na interaktywnym stanowisku, symbolicznie roztrząsać butelkę o burtę statku.*



*16 października 1999 r. kapitan Krystyna Chojnowska-Liskiewicz (na zdjęciu na jachcie Mazurek) została matką chrzestną flagowej jednostki Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej, której nadała imię Ostróda.*

## Ta, która zdobywała olimpijskie złoto

Janusz Kusociński – to nazwa statku, który wzięła pod swoje skrzydła Irena Szewińska, lekkoatletka. Jej domeną były biegi sprinterskie i skok w dal, była siedmiokrotną medalistką igrzysk olimpijskich, a także damą Orderu Orła Białego. Swoich „chrześniaków” doczekały się też m.in. aktorki, pisarki, żony przodowników pracy czy członkinie rodzin patronów jednostek albo mieszkanki regionu związanego z konkretnym statkiem. Matka chrzestna jest tylko jedna? Okazuje się, że nie zawsze. Przykładem jest wspomniany wcześniej Dar Pomorza, który, zanim trafił pod polską banderę, nazywał się Prinzess Eitel Friedrich. Jego pierwszą matką chrzestną była Sophie Charlotte, żona księcia Eitela Friedricha.

## Ta, która opłynęła Ziemię

Na jachcie żaglowym, samotnie i jako pierwsza na świecie. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, jachtowy kapitan żeglugi wielkiej i polska inżynier budowy statków, swój rejs na jachcie Mazurek zaczęła 28 marca 1976 r., a skończyła blisko dwa lata później – 20 marca 1978 r. Nie dała szans konkurentce, która dopłynęła do celu 39 dni później. O tym wyczynnie można przeczytać więcej w opublikowanej niedawno biografii autorstwa Pauliny Reiter – „Samotne oceany. Historia Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, pierwszej kobiety, która opłynęła świat solo”.

## Od szampana do kawy

**Od 1976 r. działa Klub Matek Chrzestnych Statków Polskiej Żeglugi Morskiej, który zrzesza kobiety z całej Polski. Ich koleżeńskie spotkania to okazja do wspomnień, opowiadania o kulturze morskiej czy dzielenia się osobistymi historiami.**

Fot. materiały prasowe Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.



## Generał ze Starogardu

Kolorowy mural na skromnym ceglany domu na przedmieściach Starogardu Gdańskiego, tablica pamiątkowa i nieco mniejsze graffiti na drugim domu rodziny w centrum miasta, wreszcie rzeźba przedstawiająca piłkarza na trybunie stadionu noszącego jego imię – nie ulega wątpliwości, że rodzinne miasto Kazimierza Deyny jest dumne z jego osiągnięć.

autor: **Kuba Kozal**

Przyszły kapitan polskiej reprezentacji piłkarskiej urodził się w Starogardzie w 1947 r. Mały Kazik wychowywał się pośród dziewiątki rodzeństwa: dwóch braci i siedmiu sióstr. To właśnie starsi bracia wprowadzili go w świat piłki nożnej. Sport szybko stał się sensem jego życia: w wieku 11 lat dołączył do młodzieżowej drużyny Włókniarza. Był wyższy i szybszy od rówieśników, a do tego bardzo pracowity. Nieco niezgrabny, kaczkowaty chód przyniósł mu przydomek „Kaka”.

### Kaka

Wieść o młodym zdolnym zawodniku szybko się rozeszła po piłkarskim świecie. W 1965 r. o „Kakę” zaczęły się ubiegać duże drugoligowe kluby piłkarskie z Trójmiasta: Lechia Gdańsk i Arka Gdynia. Rodzice Deyny nie oparli się ofercie Arki i podpisali podsunięty im kontrakt. Nie byli jednak świadomi, że nie mogą tego zrobić, dopóki Kazik jest zawodnikiem Włókniarza, w rezultacie Deyna został zdyskwalifikowany na dziewięć miesięcy. W tym czasie mógł brać udział tylko w meczach juniorskiej reprezentacji Polski, w której zadebiutował w tym samym roku.

### Wojsko wzywa

Ostatecznie zamiast w Gdyni Deyna wylądował w Łodzi. Z ŁKS-em zadebiutował w I lidze, ale jak się okazało, był to jednorazowy występ, o „Kakę” bowiem upomniało się wojsko. Deyna nie zagnał standardowej niedoli szeregowego w Ludowym Wojsku Polskim – zamiast na poligon trafił do wojskowego klubu sportowego Legia w Warszawie. Został tam na 12 lat – zdobył z Legią dwa tytuły mistrza Polski (1969, 1970) i Puchar Polski (1973). Z grą dla klubu wiązała się też kariera wojskowa – po zakończeniu zasadniczej służby w 1968 r. Deyna został żołnierzem zawodowym. Sukcesy piłkarskie przekładały się na kolejne awanse, służbę w LWP zakończył jako oficer w stopniu porucznika.

### Generał

W 1968 r. Deyna zadebiutował w reprezentacji Polski. Początkowo na ławce rezerwowych, szybko jednak stał się częścią podstawowego składu, a później został kapitanem drużyny. Lata 70. XX w. były najlepszym czasem dowodzonej przez Kazimierza Górskiego reprezentacji. Dzięki golom Deyny Polacy zdobyli złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Monachium w 1972 r., przyczynił się on również do sukcesów na mundialu w 1974 r. (trzecie miejsce). Jego charyzma na boisku przyniosła mu nowy przydomek – „Generał”.

Fot. PAP, Wikipedia.



W kadrze narodowej Kazimierz Deyna zagrał ok. 100 meczów.

### W świat

W tym czasie Deyna szukał możliwości grania w klubach zagranicznych, ale długo nie mógł otrzymać zgody na wyjazd – powodem miała być jego kariera wojskowa. W końcu w 1978 r. podpisał kontrakt z Manchesterem City. Trzy lata w brytyjskim klubie nie przyniosły jednak sukcesu. W 1981 r. Deyna wyjechał do Stanów Zjednoczonych, by dołączyć do San Diego Sockers z Kalifornii. Dla tego klubu grał przez siedem lat. Po zakończeniu kariery w 1987 r. próbował pracować jako trener i marzył o założeniu szkółki dla dzieci. Wszystkie plany przerwał wypadek na autostradzie – Deyna zginął po uderzeniu w zaparkowaną na poboczu ciężarówkę.

### Pożegnanie z Legią

W 1979 r. przy Łazienkowskiej w Warszawie odbył się towarzyski mecz Legia Warszawa – Manchester City. Deyna zagrał w nim dla obu drużyn – po jednej połowie. W pierwszej części meczu wystąpił w barwach dawnej drużyny i strzelił dla Legii jedną bramkę. Po przerwie zagrał już z zespołem Manchesteru, dla którego także strzelił jednego gola. To był ostatni występ „Kaki” w Polsce.

# Gdańsk w kolorze

Sposobów na zwiedzanie miasta jest sporo – można bez planu, na chybił trafił, z przewodnikiem, z mapą, śladami kogoś lub czegoś. Każda metoda jest dobra. Tym razem kluczem będą kolory.

autorka: **Iwona Wójcik**



Żuraw portowy z XV w. to jeden z symboli Gdańska. Ma drewnianą konstrukcję osadzoną pomiędzy dwiema basztami i jest jedynym zachowanym tego rodzaju obiektem w Europie.

Jakie są nasze pierwsze skojarzenia z Gdańskiem? Fontanna Neptuna, bazylika Mariacka, Stocznia Gdańska, może spacer brzegiem Motławy... A gdyby tak zamknąć oczy i spróbować odpowiedzieć na pytanie, jakiego koloru jest to miasto.

## Jest czerwony

Jak cegły, z których powstało wiele budynków Głównego Miasta – w tym najważniejszy niegdyś dla Gdańska ratusz przy ul. Długiej. Dokładna data jego budowy nie jest znana, szacuje się, że była to pierwsza połowa XIV w.; w latach 1379-1382 został rozbudowany pod okiem mistrza murarskiego Heinricha Ungeradina. Miasto szybko się rozwijało i aby pomieścić urzędujących w nim burmistrzów, radę, sąd wetowy czy burgrabiego, który reprezentował samego króla, ratusz się rozrastał.

Punktem zwrotnym w jego historii był pożar, który wybuchł 3 października 1556 r. Po nim gmach przebudowano w stylu renesansowym – zyskał hełm wieży, w którym zainstalowano carillon, czyli zespół grających dzwonów, a na iglicy stanął pozłaczany posąg panującego wówczas w Polsce króla Zygmunta II Augusta. Nad odpowiednio dostojnym wyglądem wnętrz pracowali mistrzowie, m.in. Izaak van den Block, Hans Vredeman de Vries, Willem van der Meer, Anton Moeller.



## Czy wiesz, że...

Cegły starych budynków mają swoje nazwy, co wynika z faktu, że różnią się od siebie kolorem. Zależy on od tego, w której części pieca znalazły się podczas wypału i jaka w trakcie tego procesu panowała temperatura. Wiśniówka jest dobrze wypalona, ma głęboki kolor. Jej przeciwieństwem jest niedopałka, z kolei zendrówka to cegła ciemnoczerwona, prawie czarna – wypala się ją w wyższej temperaturze: 1,3 tys. st. C.

## Zobacz również

**Wielka Zbrojownia** (Targ Węglowy 6) obecnie jest siedzibą Akademii Sztuk Pięknych, ale o pierwotnym przeznaczeniu budynku świadczą chociażby rzeźby i medaliony wojowników zdobiące fasadę.



Zielony Most łączy Długi Targ z Wyspą Spichrzów, dawniej był nazywany mostem Kogi.

## Jest zielony

Jak kamień, z którego zbudowano Zielony Most, lub jak wodorosty porastające jego część zanurzoną w wodzie. A może jak jego obudowa niegdyś pomalowana na zielono? Zanim jednak w 1563 r. powstał most, w tym miejscu stała drewniana konstrukcja nazywana mostem Kogi. Był on dużo węższy i zwodzony, dzięki czemu mogły pod nim przepływać statki zmierzające ku stoczni i spichlerzom w południowej części Wyspy Spichrzów.

W 1512 r. doszło do tragedii – pod ciężarem ludzi most się zawalił, utonęło wtedy 56 osób. W 1883 r. został przebudowany i wzmocniony, aby mogły po nim jeździć tramwaje. Kolejny remont wykonano w 1928 r., a w 1945 r. obiekt został zniszczony. Odbudowano go w 1948 r., kilka lat później wstrzymano ruch tramwajowy, a z czasem również samochodowy. W trakcie remontu w 1993 r. zrezygnowano także z funkcji mostu zwodzonego. Od niego pochodzi nazwa pobliskiej Zielonej Bramy – największej w Gdańsku.

## Zobacz również

**Pomnik Jana III Sobieskiego na Targu Drzewnym** – pokryty patyną.

**Zieleniak**, czyli biurowiec Centralnego Ośrodka Konstrukcyjno-Badawczego Przemysłu Okrętowego, który został oddany do użytku w 1971 r. Dziś dla jednych nierozdzielnie wpisuje się w krajobraz centrum Gdańska, a według innych jest niechlubną pozostałością po czasach słusznie minionych. Nazwę zawdzięcza zielonym ekranom zamontowanym pod oknami.



Renesansowy wygląd Złota Kamieniczka zawdzięcza Abrahamowi van den Blocke.

## Jest złoty

Jak jedna z najbardziej znanych gdańskich kamienic. Złota Kamieniczka przy Długim Targu jest również nazywana Domem Speimanna lub Steffensów. W 1601 r. kupił ją Johann Speimann – szanowany obywatel Gdańska. Zasiadał on w radzie miasta i z jego inicjatywy powstały m.in. fontanna Neptuna, Złota Brama i niezwykle ozdobne fasady Wielkiej Zbrojowni. Dzięki niemu również skromną kamienicę zastąpił renesansowy budynek wykonany według projektu Abrahama van den Blocke. Obiekt zachwyca piękną, pozłacaną fasadą, przypominającymi płaskie kolumny pilastrami z panopliami (czyli przedstawieniami różnego rodzaju broni), dekoracjami roślinnymi i zwierzęcymi, płaskorzeźbami, herbami fundatorów (Speimanna i jego żony Judyty), rzeźbionymi głowami władców i mężów stanu. Na szczycie dachu zaś umieszczono rzeźbę Fortuny. Portal wejściowy zdobią alegorie trzech cnót: miłości, wiary i nadziei. I choć kamienica, dziś nazywana złotą, w czasie wojny została w dużej części zniszczona, to dzięki temu, że zachowała się fasada, budynek odbudowano i ponownie wykonano złocenia. Obecnie znów cieszy oczy turystów, a ponadto jest siedzibą Instytutu Morskiego.

## Czy wiesz, że...

Podczas montowania figury króla w 1561 r. na wieży ratusza umieszczono także carillon, który wygrywał melodię. Składał się z 15 dzwonów, a jeden z nich był dzwonem zegarowym – wybijał godzinę. Niestety, w 1945 r. z pożaru uratowały się tylko trzy. Wykonaniem nowego mechanizmu zajęli się Aleksander Hensche z Poznania. Co ciekawe, zachowało się złocenie tarcz i wskazówek, trzeba było jedynie przywrócić im blask.

# Kolorowe spichlerze

Towary, które trafiały do Gdańska, musiały być odpowiednio przechowywane, przede wszystkim w suchym miejscu. Z tego względu już w XV w. na prawym brzegu Motławy zaczęły powstawać spichlerze. W 1643 r. było ich 315, a w 1809 aż 359 – i część miała swoje nazwy. Niestety, dzielnicy magazynowej zagrażały pożary. Obowiązywał tam nawet regulamin przeciwpożarowy – mimo to ogień wybuchł na wyspie w latach: 1424, 1494, 1515, 1536, a najczęściej budynków spłonęło w 1813 r. w wyniku ostrzału rosyjskiego wojska. Po tym wydarzeniu dzielnica zmieniła swój charakter. Część spichlerzy zamieniono na mieszkania, a pomiędzy nimi wybudowano kamienice. Budynki zachowały jednak nazwy, które często odnosiły się do kolorów. Najwięcej z nich zawierało przymiotnik „złoty”, np. spichlerz Pod Złotym Wężem znajdował się przy ul. Spichrzowej 10, a Pod Złotą Strzałą – przy Chmielnej 66.



## Zobacz również

**Figura Zygmunta Augusta** na wieży ratusza, która górowała nad miastem od XVI w. aż do II wojny światowej. Zniszczona w trakcie zawieruchy wojennej, została zrekonstruowana i ustawiona na wieży 7 listopada 1951 r.

**Złota Brama**, inaczej Brama Długouliczna, wybudowana w latach 1612-1614 w miejscu dawnej gotyckiej bramy.

# Gdzie się podziały tamte wiatraki?

Są tu, na Żuławach Wiślanych. A ponieważ została ich zaledwie garstka, tym bardziej warto je odszukać, zobaczyć na własne oczy i w ten sposób dotknąć istotnej części historii tego regionu.

autorka: **Monika Midura**

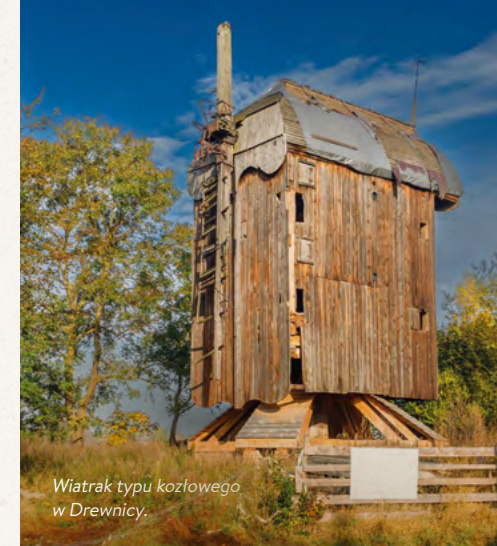


Wieś Drewnica w powiecie nowodworskim.

Trudno uwierzyć, że jeszcze 100 lat temu Żuławy Wiślane były krainą drewnianych wiatraków. Te niegdyś najbardziej charakterystyczne elementy krajobrazu delty Wisły dziś można policzyć na palcach jednej ręki. Choć najstarsza wzmianka o działającym na tym obszarze wiatraku pochodzi z 1391 r., podejrzewa się, że istniały tu już w pierwszej połowie XIV w. Ich rozpowszechnienie na Żuławach Wiślanych wynikało z wyjątkowego ukształtowania terenu, zarazem wodnistego i wietrznego. Aby uprawiać żuławską ziemię, konieczne było stałe odwadnianie podmokłych pól i do tego służyły wiatraki odwadniające. Także ze względu na uwarunkowania geograficzne inaczej wyglądało tu młynarstwo, które nie mogło bazować jedynie na sieci młynów wodnych, i tak znaleziono rozwiązanie w postaci wiatraków przemiałowych. Ponadto na Żuławach pracowały używane w tartakach wiatraki przemysłowe. Początkiem końca wszystkich tych wynalazków było pojawienie się maszyn parowych, od lat 30. XIX w. coraz powszechniej stosowanych w przemyśle. Wiele żuławskich wiatraków ucierpiało podczas II wojny światowej, kiedy Niemcy je bombardowali, by utrudnić wojskom radzieckim orientację w terenie. Liczne, zwłaszcza te służące do odwadniania, uległy zatopieniu podczas wielkiej powodzi, która nawiedziła region w 1945 r. Niektóre spłonęły, inne zostały rozebrane na opał. Do dzisiaj na Żuławach w pierwotnym kształcie zachowały się jedynie dwa wiatraki przemiałowe – jeden kozłak i jeden holender.

## Dziwak kozłak z Drewnicy

Jedyny taki wiatrak na Żuławach, zbudowany w 1718 r. i używany do przemiału zboża z okolicznych gospodarstw, bynajmniej nie przypomina budowli, które znamy z bajek. Wiatrak kozłowy, często zwany też po prostu kozłakiem, to słabo dziś rozpoznawalny, najbardziej prymitywny typ tego urządzenia. Jego nazwa pochodzi od kozła – podstawy, na której spoczywał korpus budowli.



Wiatrak typu kozłowego w Drewnicy.



**JAK POLICZYŁ HISTORYK TADEUSZ DOMAGAŁA, W 1774 R. NA SAMYCH ŻUŁAWACH GDAŃSKICH PRACOWAŁY 54 WIATRAKI ODWADNIAJĄCE I PRZEMIAŁOWE, A OK. 1818 R. W CZĘŚCI MALBORSKIEJ BYŁO ICH AŻ 159.**

Drewnicki kozłak stoi na podmurówce z cegieł, a reszta budowli jest drewniana. Ściany są konstrukcji szkieletowej, a całą bryłę można obracać za pomocą jarmowego drąga. Charakterystyczną cechą tego konkretnego zabytku techniki jest dach w kształcie odwróconej łodzi. W środku zachowały się mechanizmy i kilka elementów oryginalnego wyposażenia. Niestety, ze względów bezpieczeństwa nie wolno zwiedzać wnętrza obiektu, można go natomiast podziwiać z zewnątrz. Obecnie ostatni na Żuławach kozłak, tak jak ziemia, na której stoi, jest własnością prywatną.

## Czy wiesz, że...

**Wśród czterech ocalałych żuławskich wiatraków dwa to przemiałowe holendry ze zmienioną funkcją. Wiatrak w Tczewie został przerobiony na dom mieszkalny, a we wnętrzu zabytku techniki znajdującego się we wsi Pszczółki urządzono kawiarnię – obecnie jest nieczynna.**

## Dumny holender z Palczewa

Niedaleko, bo nieco ponad 20 km na południe od Drewnicy, wciąż można zobaczyć budowlę, która w przeciwieństwie do koźlaka nie odbiega od naszych wyobrażeń na temat tego rodzaju obiektu. Zachowany we wsi Palczewo wiatrak typu holenderskiego ma konstrukcję drewniano-ceglaną i pięć kondygnacji. Jego korpus w kształcie ośmioboku, pokryty drewnianym gontem, jest nieruchomy, a część obrotową stanowi jedynie ustawiająca się względem wiatru drewniana czapa ze skrzydłami. Osadzony jest na ceglanej podstawie w kształcie ośmiokąta z charakterystycznym przejazdem zamykanym wrotami. W tej wbudowanej w nasyp ziemny części znajdują się też pomieszczenia magazynowe. Na poszczególnych piętrach zachowały się niektóre urządzenia młynarskie i drewniane przekładnie. Palczewski holender miał więcej szczęścia niż inne – choć powstał na początku XIX w., zboże mielono w nim aż do 1958 r. Obecnie również jest w rękach prywatnych.

## Przybysz z daleka – paltrak w Mokrym Dworze

Oprócz koźlaków i holendrów na Żuławach funkcjonowały paltraki. Ten typ wiatraka miał konstrukcję zbliżoną do koźłowego, lecz dużo bardziej stabilną. Choć na Żuławach nie zachował się ani jeden paltrak, w Mokrym Dworze w powiecie gdańskim można taki wiatrak zwiedzić, zobaczyć, jak pracuje, a nawet zjeść chleb z wytworzonej w nim mąki. Wszystko za sprawą

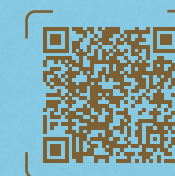


**DREWNICA, PALCZEWO,  
MOKRY DWÓR – TE TRZY  
MIEJSCOWOŚCI ODDALONE SĄ  
OD SIEBIE O MAKS. 35 KM.**



Paltrak w Mokrym Dworze.

Wiesława Zbroińskiego, sołtysa wsi i miłośnika Żuław, który postanowił przywrócić okolicy to, z czego w przeszłości słynęła, i zająć się przybliżaniem dawnego dziedzictwa współczesnym mieszkańcom i turystom. W Wyszogrodzie na Mazowszu odnalazł od dawna nieużywany ponad 100-letni wiatrak typu paltrak i przeniósł go do Mokrego Dworu. Skomplikowane przedsięwzięcie – miejscowości oddalone są od siebie o blisko 300 km! – zakończyło się sukcesem. Mazowiecki paltrak nie tylko stanął w Mokrym Dworze, ale też został wyremontowany i wprowadzony w ruch. Dziś jest częścią zagrody edukacyjnej U Młynarza. Można go zwiedzić, a także wziąć udział w organizowanych przez zagrodę warsztatach czy tematycznych imprezach – rzecz jasna z wiatrakiem w tle.



Szczegółowe informacje o zagrodzie edukacyjnej U Młynarza w Mokrym Dworze i organizowanych w niej wydarzeniach znajdziesz na Facebooku.



Wiatrak typu holenderskiego w Palczewie.

## Dom na schwał

Innym symbolem Żuław są charakterystyczne domy mieszkalne. Okazałe budynki z podcieniami, czyli zadaszeniami wychodzącymi przed bryłę, oryginalnie zdobione zarówno na zewnątrz, jak i w środku, to dowód na zaradność i bogactwo niedysyjszych gospodarzy żuławskich ziem, którymi na przestrzeni wieków byli katolicy, ewangelicy i menonici. Dymów podcieniowych na Żuławach jest coraz mniej, lecz na szczęście wciąż o wiele więcej niż wiatraków. Niektóre z nich nadal są zamieszkiwane przez rodziny, inne zostały przekształcone w pensjonaty i gospody. Można je zobaczyć m.in. w miejscowościach: Trutnowy, Złotowo, Rozgart, Żelichowo, Nowa Cerkiew, Markusy, Orłowo i Żuławki.

Chcesz wiedzieć więcej? Sięgnij po książkę „Dom podcieniowy na Żuławach” Marty Koperskiej-Kośmickiej, wydaną przez Instytut Kaszubski w Gdańsku.



Dom podcieniowy na Żuławkach.



## Zajrzyj, poznaj, wróć

Będzie o Gotach i porcie założonym przez wikingów, o wysiedlonych i „nowych ludziach”, a także o wydarzeniu, które zmieniło oblicze kilkusetletniego miasta. A to wszystko w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu – najstarszym tego typu obiekcie na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

autorka: **Aleksandra Cebula**

O budynkach otaczających elbląski stary rynek osoba mniej zorientowana w dziejach miasta może pomyśleć, że były one świadkami różnych ważnych wydarzeń z przeszłości. Ale mieszkańcy i ci, którzy dobrze znają losy Elbląga, wiedzą, że większość ulic i murów pamięta

jedynie wycinek z długiego – liczącego przeszło 700 lat – życiorysu miasta. Zarówno to miejsce, jak i okolice możemy poznać bliżej w muzeum, które wyrosło na fundamentach średniowiecznej, ale i przedwojennej historii.



Gimnazjum – jeden z budynków, w których mieści się elbląskie muzeum.

### O czasach odległych i tych nowszych

Od 1864 r. funkcjonowało tu Städtliche Museum – Muzeum Miejskie, z którego część kolekcji trafiła po wojnie do współczesnej placówki – Muzeum Archeologiczno-Historycznego. Oficjalnie powołano je do życia w 1954 r. i obecnie zajmuje dwa budynki – Podzamcze i Gimnazjum, które powstały na zabudowaniach dawnego zamku krzyżackiego.

Choć w ekspozycji muzeum nie brakuje informacji o odległych wiekach, dużą część wystaw poświęcono wydarzeniom z najnowszej historii miasta. Przed II wojną światową Elbląg znajdował się w granicach Prus Wschodnich i niemal przez cały czas trwania konfliktu jego ulice i budynki pozostały prawie nienaruszone. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1945 r., gdy do miasta dotarły wojska radzieckie. W wyniku walk zginęło wielu elblążan, a znana i nietknięta przez wieki zabudowa miasta została zniszczona. Po zabytkowym Starym Mieście w większości pozostały gruzy. Rozpoczęło się masowe przesiedlanie mieszkańców, a ich domy zajmowali nowi osadnicy. O tych wydarzeniach opowiada m.in. wystawa „Elbląg Reconditus”, która oprócz przedstawienia faktów ma także skłonić widza do przemyśleń o przemijającym czasie. Pomagają w tym m.in. oświetlenie, oprawa dźwiękowa, fragmenty murów i porozrzucone cegły, mające odwzorować klimat powojennego miasta.

### Jestem stąd

Na temat losu mieszkańców przedwojennego Elbląga więcej mówi wystawa „Świadectwa. Historia w twarzach – twarze historii”. W tej części muzeum widz dowiadyuje się, jak wyglądało życie codzienne tych, którzy przed II wojną światową tutaj żyli, bawili się, pracowali i chodzili do szkół.

Fot. Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu.

Te opowieści poznajemy niejako z pierwszej ręki, ponieważ fundamentem tej ekspozycji są wywiady z osobami, które tu się urodziły, a w 1945 r. wraz z rodzinami musiały opuścić swoje domy. Po wielu latach wracają pamięcią do tych wydarzeń i próbują nakreślić odbiorcy realia minionych czasów. Słyszymy więc o ich przeżyciach, o wyglądzie miasta sprzed wojny i z czasów, gdy działania zbrojne jeszcze trwały. Poznajemy historie niektórych rodzin. Dawni elblążanie mówią też o skojarzeniach, jakie dzisiaj mają z tym miastem. Jedna z kobiet przyznaje, że to miejsce jest dla niej „krajem cudów z dziecięcej bajki”. Z opowieści można wysnuć wniosek, że choć nie każdy dobrze pamięta pierwsze lata swojego życia w Elblągu, to ma do niego sentyment. Na wystawie zobaczymy także zdjęcia, pamiątki, zabawki, dawne wnętrza (m.in. kuchni) oraz makietę pl. Fryderyka Wilhelma, który kiedyś był jednym z ważniejszych punktów na mapie miasta.

Z kolei inna wystawa opowiada o życiu osób, które na terenie Elbląga pojawiły się tuż po wojnie. „Miasto nowych ludzi. Elbląg w pierwszej powojennej dekadzie 1945-1955” to opowieść o trudnym czasie i pracy ludzi, którzy próbowali na nowo poukładać sobie życie w powojennej zawierusze. Trafiali tu – często pod





przymusem – z innych miejsc, a nowe miasto, w którym mieli żyć, a najpierw odbudować, było dla nich obce. Organizatorzy wystawy, chcąc jak najwierniej oddać ówczesne realia, przedstawiają specjalnie odwzorowane miejsca, m.in. poniemieckie mieszkania, dworzec kolejowy czy celę więzienną. O tych trudnych czasach przypominają także stare fotografie i pamiątki przywiezione przez „nowych ludzi”. Atrakcją w tej części muzeum jest też ekran symbolizujący okno w wagonie tramwajowym, na którym wyświetla się powojenny krajobraz miasta.



W elbląskim muzeum możemy m.in. zobaczyć, jak prawdopodobnie wyglądali Goci znad Bałtyku.

## Polska Atlantyda?

Muzeum w Elblągu to nie tylko historia samego miasta – placówka przedstawia także pradzieje polskich ziem i okolicznych terenów. Jedno z takich miejsc zasługuje na szczególne wyróżnienie, bo opowieść, która się z nim wiąże, jest niezwykła.

Gdybyśmy dzisiaj powiedzieli, że niegdyś u ujścia Wisły leżał wikiński, bardzo znany port handlowy, istniejący w VIII-X w., czy ktoś by uwierzył? Truso – bo tak brzmi jego nazwa – przez wiele wieków był legendą, ponieważ nikomu przez setki lat nie udało się go dokładnie zlokalizować. Mówiły o nim tylko wspomnienia średnio-wiecznego podróżnika Wulfstana. Dopiero w 1981 r. doszło do przełomu i udało się odnaleźć zaginioną osadę. Dzięki badaniom wykopaliskowym na wystawie „Truso – legenda Bałtyku” możemy poznać historie mieszkańców tego portu, ich zwyczaje i codzienne życie. Zwiedzający mogą także spróbować swoich sił w grach planszowych, w które w tamtym czasie grano, a także zobaczyć, jak wyglądała sama osada (na makiecie i w wersji cyfrowej).



Fragment wystawy „Elbląg. Historia ukryta pod ziemią”.



Na wystawie „Elbląg. Historia ukryta pod ziemią” zwiedzający dowiedzą się, jak wyglądała praca archeologów podczas rekonstruowania dziejów miasta.

## Znad morza do Rzymu

W elbląskim muzeum poznacie także jedno z plemion, które zamieszkiwały tereny nad naszym morzem. Zbiory przedstawione na wystawie „Goci. Znad Bałtyku do Rzymu” pochodzą z cmentarzyska w Weklicach – wsi znajdującej się na terenie gminy Elbląg. Lud, o którym toczy się tu opowieść, miał swój udział w upadku wielkiego Imperium Rzymskiego. Jak to się stało, że Goci trafili właśnie w to miejsce? Wszystkie odpowiedzi znajdziecie w elbląskiej placówce. Przy okazji zobaczycie, jak wyglądały gockie pochówki, w tym okazały grób tzw. księżniczki gockiej.

## Po więcej

To nie wszystkie wystawy przygotowane przez muzeum. Znajdują się tu także informacje m.in. o mieście z czasów krzyżackich, a także o elbląskim gimnazjum – pierwszej szkole średniej na terenach Polski.

**Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu**  
Bulwar Zygmunta Augusta 11  
Elbląg

[muzeum.elblag.pl](http://muzeum.elblag.pl)

Fot. Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu, Adobe Stock.

## A gdy już zwiedzisz...

Co jeszcze warto zobaczyć w okolicy?

- Brama Targowa – znajduje się na Starym Mieście, została wzniesiona jeszcze w średniowieczu. Była budowana etapami – jej dolna część powstała jako pierwsza, w 1319 r. Choć w późniejszych latach miała zostać wyburzona, w wyniku sprzeciwu mieszkańców udało się ją ocalić i dzisiaj jest prawdziwym symbolem Elbląga.
- Kościół pw. Błogosławionej Doroty z Mątów – to budynek o konstrukcji słupowo-ryglowej. Zbudowano go w XVIII w. w Kaczynosie i początkowo pełnił funkcję kościoła ewangelickiego. W latach 80. XX w. został rozebrany i przeniesiony do Elbląga. Od tego momentu jest świątynią rzymskokatolicką.
- Arcade Classics Muzeum Elbląg – kolejne miejsce z historią, ale nieco bliższą współczesnym czasom. To salon z automatami do gier z lat 90. XX w. Wizyta w tym obiekcie ucieszy nie tylko najmłodszych, lecz także ich rodziców, dla których może być prawdziwą podróżą do czasów młodości.



Elbląska Brama Targowa jako jedna z nielicznych budowli w mieście przetrwała do czasów współczesnych.



# Najdalszy zakątek świata

Tak nazywał Frombork jego najbardziej znany mieszkaniec – Mikołaj Kopernik. Dziś to miejsce – łączące wartości estetyczne, zabytkowe, religijne, naukowe i muzealne – jest zjawiskiem wyjątkowym.

autorka: **Daria Weps**

Nasz wielki astronom przybył do tego miasteczka w 1510 r. i na Wzgórzu Katedralnym spędził wiele lat. Pełnił różne funkcje, był m.in. kanclerzem warmińskiej kapituły katedralnej, sprawował urząd administratora, przede wszystkim jednak napisał rewolucyjne dzieło „O obrotach sfer niebieskich”. Został również pochowany w tutejszej katedrze. W 2005 r. spod ołtarza św. Andrzeja, dziś św. Krzyża, wydobyto jego domniemane szczątki. Teorię tę potwierdziły badania genetyczne, m.in. włosą znalezione w księgozbiornie, który należał do uczonego, a który Szwedzi zrabowali w XVII w. i odtąd jest przechowywany w Uppsali w Szwecji. Po zakończeniu badań (choć wielu ekspertów kwestionuje ich wynik) odbył się powtórny pogrzeb Kopernika. Astronom spoczął w katedrze, w tym samym miejscu, w którym umieszczono tablicę pamiątkową. To jednak niejedyny ślady, jakie pozostawił po sobie we Fromborku.

## Arcydziało sztuki gotyckiej

Pierwsza katedra diecezji warmińskiej powstała w Braniewie w XIII w. Po jej zniszczeniu, w trakcie powstania pruskiego, na nową siedzibę biskupa i kapituły wybrano Frombork, położony u brzegu Zalewu Wiślanego. Widoczne z jego perspektywy

Wzgórze Katedralne, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1278 r., stanowi niezwykle połączenie warowni z murami obronnymi i z górującą nad nimi budowlą sakralną. Wybudowana w XIV w. katedra

## Widok na Wzgórze Katedralne

1. Cechą charakterystyczną katedry są cztery ośmio-kątne wieżyczki schodowe w narożach oraz fasada zachodnia zakończona trójkątnym, zdobionym arkadami szczytem, którego nie sposób znaleźć w innych obiektach architektury ceglanej.
2. Wieża Kopernika.
3. Wieża Radziejowskiego, w której znajdują się wahadło Foucaulta i planetarium; z jej tarasu widokowego można podziwiać panoramę okolicy.
4. Gmach główny Muzeum Mikołaja Kopernika.
5. W oddali widać XIV-wieczny kościół parafialny św. Mikołaja, który nadal czeka na renowację.



Wnętrze fromborskiej katedry.

## Czy wiesz, że...

Jednym z przełomowych momentów w historii Fromborka był 1973 r. Przypadający wtedy jubileusz 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika stał się impulsem do odbudowy miasteczka po II wojnie światowej.

przetwała do naszych czasów niemalże w pierwotnym kształcie. We wnętrzu świątyni uwagę przykuwają: liczne ołtarze, w tym późnogotycki z figurą Madonny z 1504 r., rzeźbione stalle (ławki) kanoników z lat 1734-1738, jak również pomniki nagrobne biskupów i kanoników warmińskich. Pierwszy pochówek miał tu miejsce w ok. 1300 r., a ostatni – na początku XX w. Nad wszystkim góruje sieć gwiaździstych sklepień, a monumentalna przestrzeń stanowi idealne miejsce do odbywających się tutaj koncertów organowych. W ostatnich latach katedra została poddana wielu pracom konserwatorskim. Zwiedzającym udostępniono m.in. skarbiec i poddasze. Na drzwiach skarbcza zachowały się ślady włamania, jakiego dokonali żołnierze Armii Czerwonej w 1945 r., a na ścianach pozostałości średniowiecznych dekoracji malarskich i zabytkowe szafy wnękowe, na których widoczne są przedwojenne napisy kredą, informujące o rodzajach i ilościach przechowywanych tu przedmiotów. Na poddaszu można zobaczyć konstrukcję więzby dachowej, której najstarsze fragmenty pochodzą z XIV w., oraz kołowrót służący do wciągania ciężarów.

Fot. Adobe Stock, Mirosław Duer.

## Co warto zobaczyć?

### Wzgórze Katedralne

ul. Katedralna 8: katedra oraz Muzeum Mikołaja Kopernika (gmach główny muzeum znajduje się w dawnym pałacu biskupim, wieża Kopernika, wieża Radziejowskiego, planetarium)

### Dział Historii Medycyny

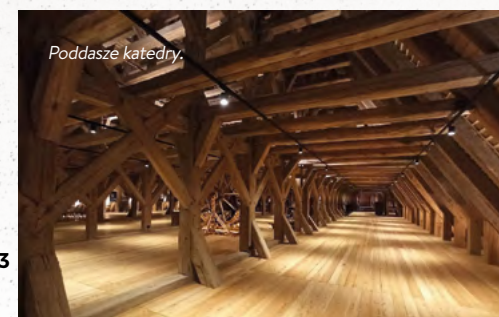
Szpital św. Ducha, ul. Stara 6

### Park Astronomiczny

Ronin 7 (Góra Żurawia, 1,5 km od Fromborka)



Poddasze katedry.





Wystawa biograficzna „Mikołaj Kopernik – życie i dzieło”.

## Od wieży do muzeum

Wróćmy do najslawniejszego mieszkańca Fromborka. W 1912 r. na górnym piętrze wieży Kopernika, którą sławny astronom zajmował w XVI w., utworzono izbę pamięci. Powstała z inicjatywy Eugena Brachvogela, warmińskiego historyka i wikariusza katedralnego, który zlecił warsztatowi stolarskiemu Gustawa Kostki w Bisztyнку wykonanie drewnianych instrumentów: trikwetrum, kwadrantu i astrolabium pierścieniowego na wzór tych używanych przez Mikołaja Kopernika. Uroczyste otwarcie muzeum nastąpiło w 1948 r. Ta instytucja, której siedzibą od lat 70. jest dawny pałac biskupi, zgromadziła pokaźny zbiór zabytków, w tym kolekcje wyjątkowe nie tylko w skali regionu, lecz także świata. Wśród liczącego ponad 800 publikacji



Ekspozycja muzealna pozwala poznać sławnego astronoma również w roli kartografa, lekarza i ekonomisty.

zbioru starodruków szczególnie cenne są dzieła Kopernika: drugie i trzecie wydanie „De revolutionibus” (Bazyli 1566 r. i Amsterdam 1617 r.). W kolekcji kartografii znajdziemy m.in. zbiór atlasów geograficznych, w tym atlas Gerarda Mercatora (Gerarda Kremera) wydany w Duisburgu w 1595 r., oraz bogaty wybór map z XVI-XIX w., obejmujących tereny Warmii, dawnych Prus i Rzeczypospolitej. W zbiorach malarstwa szczególne miejsce zajmują portrety wielkiego astronoma, wśród nich m.in. kopia dzieła Matejki „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem” autorstwa Anny Szyborskiej, a także prace związane z Fromborkiem, ikonografią nieba czy kosmosem. Wśród 2500 pozycji inwentarzowych kolekcji numizmatów można zobaczyć np. monetę z IV w. z terenu Cesarstwa Rzymskiego czy złoty floren z XVI w. W kolekcji rzemiosła artystycznego ważną grupę stanowią zabytki ceramiczne, a do najcenniejszych eksponatów sztuki użytkowej należą meble z czasów Kopernika. W trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w latach 1958-1982 udało się znaleźć również wiele XVI-wiecznych przedmiotów, m.in. naczynia gliniane, kamionkowe i fajansowe oraz zabytki kaflarstwa.

Fot. Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.



Wystawa w wieży Kopernika pokazuje prywatny świat uczonego: kuchnię, sypialnię i gabinet.



## Lekcja astronomii...

Jak przystało na Muzeum Mikołaja Kopernika, zgromadzono w nim również pokaźny zbiór instrumentów astronomicznych, lunet ziemskich i przenośnych zegarów słonecznych z XVII i XVIII w., a w przyziemiach wieży Radziejowskiego od 1973 r. działa planetarium. Na kopule sztucznego nieba o średnicy 8 m za pomocą aparatury ZKP-2 firmy Zeiss wyświetlane są obrazy ciał niebieskich widocznych z dowolnej szerokości geograficznej o każdej porze dnia i roku. Z kolei na oddalonej od Fromborka o blisko 2 km Górze Żurawiej znajduje się Park Astronomiczny. Mieszczą się tutaj: Obserwatorium Astronomiczne, popularyzujący astronomię i jej historię muzealny Dział Edukacji, pawilony z optycznymi instrumentami astronomicznymi, trzy tarasy obserwacyjne i dwa budynki z salą dydaktyczną i pracowniami. W pawilonach umieszczono cztery historyczne instrumenty – teleskopy marki Sendtner i Repsold, instrument przejściowy Bambergera oraz kamerę satelitarną.



Aparatura ZKP-2 firmy Zeiss znajdująca się we fromborskim planetarium.



Ideą Parku Astronomicznego jest zapoznanie odwiedzających z metodami obserwacji ciał niebieskich od XVI w. do dziś.



Szpital św. Ducha jest otoczony ogrodem zielnym.



W Dziale Historii Medycyny można oglądać wystawy związane z tematyką śmierci, chorób i cielesności.



**DZIŚ MUZEUM MIKOŁAJA KOPERNIKA WE FROMBORKU JEST JEDYNĄ NA ŚWIECIE INSTYTUCJĄ MUZEALNĄ, KTÓREJ PATRONUJE SŁAWNY ASTRONOM.**

## ...i anatomii

Poza Wzgórzem Katedralnym znajduje się jedyny zachowany w Polsce XVII-wieczny zabytek szpitalnictwa – szpital św. Ducha. Należy on do kompleksu Muzeum Mikołaja Kopernika i od końca lat 80. XX w. mieści się w nim Dział Historii Medycyny. Najstarsze eksponaty pochodzą z XVI w. Znaczącą część zbiorów stanowią naczynia aptekarskie, m.in.: drewniane puszki, szklane karafki, naczynia porcelanowe czy nowożytny włoskie i holenderskie dzbany. Odrębną grupę kolekcji tworzą instrumenty chirurgiczne, takie jak XVIII-wieczne lancety do nacinania skóry czy klucze dentystyczne, nowożytny noże i piły chirurgiczne, jak również meble i sprzęty medyczne, m.in. XVIII-wieczny kantorek aptekarski czy dziecięcy wózek inwalidzki z 2. poł. XIX w. Można tutaj zobaczyć również przedmioty unikalne, np. zestawy antywampiryczne, oraz modele anatomiczne z XIX w. i początku XX w.

**Więcej na: [muzeumkopernika.pl](http://muzeumkopernika.pl)**



## Strzygi, Ka(ja)ki i Gwiazdki

To stolica i centrum regionu Kociewie oraz jedno z najstarszych miast na Pomorzu. I warto pamiętać, że Kociewie to nie Kaszuby – tu mieszkańcy nieco inaczej mówią, odmiennie się ubierają, haftują czy gotują. Witajcie w Starogardzie Gdańskim, który skrywa wiele wyjątkowych historii, od czasów słowiańskich przez lata panowania zakonu krzyżackiego po Deynę.

autorka: **Zdzisława Górka-Nieć**

W mieście znajduje się jeden z najładniejszych i największych w tej części Polski staromiejskich rynków. Liczy osiem wieków, ma układ architektoniczny na planie kwadratu i przewyższa wielkością warszawską Starówkę. Rozmach, z jakim zaplanowano miasto, świadczy o randze i bogactwie tego miejsca w czasach jego powstania. Można po nim wędrować szlakami tematycznymi. Zainteresowani historią powinni obejrzeć wystawy w Muzeum Ziemi Kociewskiej – dużo tu tradycyjnych eksponatów, a mało multimediów udających historyczne pamiętki. Warto wybrać się na spacer po rynku z audioprzewodnikiem. Zwiedzanie miasta trasą

„Korona i krzyż” zajmuje ok. godziny. – O Krzyżakach i średniowiecznej historii miasta wiele mówią dobrze zachowane mury miejskie. Ich budowę rozpoczął w latach 1309-1310 mistrz budowlany Teodot z Florencji, na polecenie wielkiego mistrza krzyżackiego. Obwarowania zatrzymały w 1433 r. husytów, a w czasie wojny trzynastoletniej broniły miasta przed Zakonem. Krzyżacy opanowali Starogard dopiero pod koniec wojny w 1465 r. i odpierali polskie ataki przez dwa lata – opowiada Piotr Kończewski, dyrektor Lokalnej Organizacji Turystycznej Kociewie, która przygotowała audioprzewodniki.

### Kajakiem przez centrum miasta



Starogard Gdański i jego okolice można zwiedzać na rowerze lub spacerując malowniczymi szlakami. Warto również wsiąść do kajaka, jest to bowiem chyba jedyne miejsce w Polsce, gdzie turyści przenoszą swoje łódki przez ścisłe centrum średniowiecznego miasta, a na pasach przepuszcza ich autobus komunikacji miejskiej. Poprzez kociewskie pola, lasy, jeziora meandrującą Wierzycą (170 km długości, 8 dni spływania) dopłyniemy do centrum Starogardu Gdańskiego. Kajakiem można opłynąć średniowieczne mury miasta i dotrzeć do jego serca – parku miejskiego. Tu dopływamy do mostu drogowego, gdzie możemy przybić kajakiem do brzegu, przenieść go przez przejście dla pieszych, znieść po schodach i zwodować po drugiej stronie mostu. A ponieważ jest to centrum Starogardu, warto skorzystać z okazji i zwiedzić miasto. – Park jest rozległą wyspą zieleni opasaną łagodnym nurtem rzeki. To wyjątkowo malowniczy fragment spływu Wierzycą, a także znakomite miejsce na relaks i wypoczynek z dziećmi. Dla nich dodatkową atrakcją może być Wierzyczanka, tajemnicza nimfa wodna, pradawna opiekunka pierwszych mieszkańców naszej krainy, której trzymetrową rzeźbę można odnaleźć, spacerując po parkowych alejkach – reklamuje park Joanna Jaśkowiak z Wydziału Informacji Społecznej tutejszego Urzędu Miasta.

*W Starogardzie Gdańskim można opłynąć kajakiem (po Wierzycy) średniowieczne mury miasta.*



*Muzeum Mitologii Słowiańskiej to chyba jedyne na świecie miejsce przedstawiające słowiańską duchowość.*

### Kolebka słowiańskiego mitu

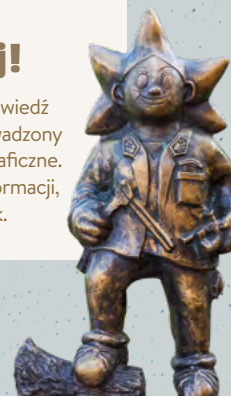
Zafascynowani kulturą słowiańską wizytę w tych stronach powinni zacząć od Grodziska Owidz, znajdującego się zaledwie 4 km od starogardzkiego rynku. To właśnie tam, na szczycie wzgórza, w zakolu rzeki Wierzycy, rozciąga się gród piastowski z XI w., a raczej jego rekonstrukcja. Żywe lekcje historii, inscenizacje, turnieje, warsztaty dawnego rzemiosła – można tu spędzić zarówno dwie godziny, jak i cały dzień i poznać niezwykle świat pełen opowieści o strzygach, demonach i słowiańskich bogach.

### STARogard – tu rodzą się gwiazdy

To hasło reklamujące miasto. I nic w tym dziwnego – stąd pochodzili m.in. Andrzej Grubba czy Kazimierz Deyna (więcej na str. 18-19). Podążając szlakiem „Kaki”, dowiemy się wielu ciekawych faktów z jego życia, a na Stadionie Miejskim, który nosi imię słynnego piłkarza, zrobimy pamiątkowe selfie obok pełnowymiarowego pomnika Deyny, siedzącego na trybunach. Jeśli mało wam gwiazdorskich elementów, w trakcie spaceru ulicami tego urokliwego miasta poszukajcie figurek miejskiej maskotki odlanych z mosiądzu – Gwiazdka: Podróżnika, Wędkarza, Leśnika i Bulwarka.

### Dowiedz się więcej!

Wybierasz się w te rejony? Koniecznie odwiedź portal turystyczny [kociewie24.eu](http://kociewie24.eu) – prowadzony przez Kociewskie Stowarzyszenie Fotograficzne. Znajdziesz tu mnóstwo praktycznych informacji, audioprzewodniki i propozycje wycieczek.



# Czy morze jest zdrowe?

I gdzie przyłożyć stetoskop, aby to sprawdzić? Jak sprawić, żeby było w dobrej kondycji? Zdecydowanie lepiej zapobiegać niż leczyć.

Powinniśmy się zastanowić nad naszymi codziennymi wyborami.

I choć zakup mleka w szklanej butelce być może ma niewielkie znaczenie, zawsze będzie to o jedną plastikową butelkę dryfującą po powierzchni oceanu mniej. Im więcej rozważnych decyzji podejmiemy, tym nasz wpływ będzie większy.

rozmawiała: **Iwona Wójcik**

Zachęca do tego prof. Jan Marcin Węstawski, który od kilkadziesiąt lat bada stan mórz i oceanów. Łącznie spędził prawie 60 miesięcy na wyprawach polarnych i morskich. Jest kierownikiem Zakładu Ekologii Morza w Instytucie Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie. Czy zna Bałtyk jak własną kieszeń?



**NIE MA JEDNEGO WZORCA, JAK MORZE POWINNO WYGLĄDAĆ – EKOSYSTEM MORSKI MOŻE SIĘ ROZWIJAĆ W RÓŻNY SPOSÓB, WAŻNE, BY DZIAŁAŁ, A W KONSEKWENCJI BYŁ PRZYJAZNY DLA CZŁOWIEKA, DLA REKREACJI I ZRÓWNOWAŻONEGO KORZYSTANIA Z ZASOBÓW.**

Praca na lodzie morskim,  
Ziemia Ellesmere'a, Kanada.

„Idealny naukowiec pracuje jak urzędnik, pisze jak dziennikarz, ale myśli jak poeta”. To słowa cenionego przez pana Edwarda O. Wilsona. Udaje się panu być idealnym naukowcem?

Nie mogę być aż takim samochwałą – staram się.

**Dlaczego naukowiec powinien myśleć jak poeta?**

Wilsonowi chodziło o umiejętność syntezy, intuicję – coś, co powinni mieć artyści, a bardzo przydaje się również naukowcom.

**Jak sam pan mówi, naukowców zajmujących się środowiskiem morskim jest w Polsce niewielu. Kiedy narodziło się u pana zainteresowanie wielką wodą? Czy studiowanie oceanografii było pana marzeniem?**

Urodziłem się w Gdańsku, całe dzieciństwo mieszałem 500 m od plaży w Gdyni, a jedyne, co mnie interesowało, to przyroda. Morze było najbliżej, więc najbardziej oczywistym wyborem było pójść w kierunku biologii morza – oceanografii. Równie dobrze mogłem wybrać biologię, ale wówczas Polska była morską potęgą, nasze statki rybackie pływały po całym świecie – to była szansa na egzotyczne przygody.

**Co niezwykłego kryje w sobie Bałtyk? Większość Polaków jeździ nad morze na wakacje, wymieniamy się informacjami o najpiękniejszych plażach, ale o samym morzu wiemy raczej niewiele.**

Bałtyk jest niezwykły, bo to najmłodsze morze na świecie, najmniej słone i wciąż w trakcie formowania się – pojawiają się nowe gatunki ryb, zmieniają się ich siedliska. Teraz obserwujemy ten proces w przyspieszeniu przez ocieplenie klimatu. Te nowe gatunki przybywające do Bałtyku zwykle nazywa się obcymi, ale to nie jest dobre określenie. Bałtyk ma bowiem jeszcze mnóstwo miejsca dla gości i żaden z tych gatunków – a w ostatnim stuleciu przybyło ich ponad sto, ubył tylko jeden i jest nim jesiotr – nie stanowił dla nas problemu.

**Czy rzeczywiście wiemy więcej o powierzchni Marsa niż o morzach i oceanach?**

To znany frazes, ale jest prawdziwy, bo głębokie dno oceanu [średnia głębokość oceanu to 3,5 tys. m, przyp. red.] jest rozpoznane bardzo słabo. Znamy ogólny zarys kształtu, góry, rozpadliny, ale więcej wiemy tylko o kilku intensywnie badanych miejscach. Główny problem



**BAŁTYK TO PŁYTKIE, PÓŁZAMKNIĘTE MORZE, W OGROMNYM STOPNIU KSZTAŁTOWANE PRZEZ RZEKI, Z KTÓRYCH DWIE NAJWIĘKSZE PŁYNĄ PRZEZ POLSKĘ.**

to technika, która jest tak samo skomplikowana jak ta potrzebna do badań kosmosu – tyle że w oceanie nie badamy pustki, ale tętniące życiem głębin, zasiedlane przez ogromną liczbę zupełnie nieznanymi zwierząt.

**Okazuje się, że jeszcze dobrze nie poznaliśmy oceanów, a już je zaśmieciliśmy. Plastikowe śmieci docierają nawet na biegun północny. Czy jest jakaś szansa na oczyszczenie mórz i oceanów?**

Praktycznie nie ma, bo plastik nie podlega rozkładowi mikrobiologicznemu, nie rozpuszcza się, tylko mechanicznie, przez rozcieranie, rozpada się na coraz mniejsze kawałki. To, co można zrobić, to zatrzymać dopływ plastiku do środowiska, szczególnie niebezpiecznych dla zwierząt dużych śmieci czy przemysłowych bitów – kulek i nurdli [plastikowe granulki przedprodukcyjne, przyp. red.]. Dużo się teraz pisze o tzw. nowych zanieczyszczeniach. Należą do nich np. farmaceutyki pochodzące głównie z rolnictwa, np. antybiotyki czy przechodzące przez oczyszczalnie środki hormonalne. Prowadzi się również badania w tym zakresie. Tego rodzaju skażenia zwykle są niebezpieczne lokalnie, bo w ogromnym przestworze oceanu są już bardzo rozpuszczone.

**Kiedy mówimy, że Bałtyk jest w dobrej kondycji, to co to właściwie znaczy? Jakie są kryteria? Jak bada się stan morza? I dlaczego tak ważne jest, by był on dobry?**

Jest wiele sposobów na ocenę stanu morza – najczęściej określanego jako zdrowie morza. Nie może być w nim groźnych dla człowieka bakterii ani substancji toksycznych, musi być sprawnie funkcjonujący zestaw organizmów, od mikroplanktonu po ptaki i ssaki morskie. Nie ma jednego wzorca, jak morze powinno wyglądać – ekosystem morski może się rozwijać w różny sposób, ważne, by działał, a w konsekwencji był przyjazny dla człowieka, dla rekreacji i zrównoważonego korzystania z zasobów.



Oceania – jedyny polski statek badawczy pracujący poza Bałtykiem.

**Czy ja, mieszkanka Małopolski, mam wpływ na stan Bałtyku? Czy moje codzienne wybory mogą się przyczynić do tego, że będzie mniej zanieczyszczony? Czy jednak takie drobne ruchy nie mają większego znaczenia?**

Każdy z nas ma wpływ na stan środowiska – w tym morskiego – bo wszystko, co się wrzuca do zlewu czy rzeki, wpada w końcu do morza. Największe znaczenie mają oczywiście działania decydentów, ale na nich w demokratycznym państwie mają wpływ wyborcy. Jeżeli zależy nam na zdrowym środowisku, wybierajmy polityków, którzy będą o nie dbali. Wiele osób twierdzi, że najważniejsza jest jednak edukacja prośrodowiskowa młodzieży, bo to najbardziej trwałą zmianą w świadomości społecznej.

**Co się dzieje, gdy rzeka wpada do morza? W jaki sposób się z nim łączy?**

Rzeki są szczególnie ważne dla Bałtyku, bo jest to płytkie, półzamknięte morze, w ogromnym stopniu kształtowane przez rzeki, z których dwie największe płyną przez Polskę. Woda słodka, a więc lekka, unosi się w ujściu rzeki na powierzchni morskiej wody – stonę,

więc ciężkiej, co powoduje szereg złożonych fizykochemicznych i biologicznych procesów, typowych dla stref ujściowych, np. strącanie zawiesin, powstawanie skupisk bakterii itp.

**W jakim stopniu stan wód w rzekach wpływa na stan wód Bałtyku?**

Polskie rzeki płyną przez najbardziej ludny, największy rolniczy obszar w krajach bałtyckich. Splukują z niego sole biogenne – nawozy, ale również zanieczyszczenia, i to dostawa azotu, fosforu i krzemu decyduje o tym, jak wyglądają wody Bałtyku. Bardzo trudno poradzić sobie z tymi zanieczyszczeniami, bo rolnictwa nie możemy się pozbawić, trzeba tylko bardzo ostrożnie używać nawozów i zadbać o naturalną retencję, ponieważ ta najlepiej je zatrzymuje.

**Czy wobec tego naszym zadaniem powinna być renaturyzacja rzek?**

Przywracanie naturalnego biegu rzek to bardzo ważny program działań prośrodowiskowych. Polega na utrzymaniu naturalnej filtracji wód przez mielizny, meandry, tereny podmokłe – tam, gdzie nurt wody może zwolnić



Obóz na Spitsbergenie.

i woda, filtrując się przez glebę, piasek i torfy, podlega oczyszczaniu, zatrzymaniu azotu i fosforu, neutralizacji wielu niebezpiecznych zanieczyszczeń.

**Jak działa unijny program Horyzont Europa? I czy płyną już z niego pierwsze wnioski?**

To wielki system finansowania badań we wszystkich dziedzinach nauki. Unia Europejska ogłasza co kilka lat konkursy na rozwiązanie najważniejszych problemów naukowych, ważnych dla naszego obszaru. Ostatnio np. postawiono pytanie, jakie są konsekwencje spadku różnorodności biologicznej w Europie. Do konkursu stają zespoły – konsorcja złożone z kilkudziesięciu naukowców z wielu krajów – i następnie przez trzy, cztery lata prowadzone są badania. Mamy szczęście prowadzić jeden z takich wielkich projektów na temat morskiej bioróżnorodności, wart 16 mln euro projekt MARBEFES, w którym bierze udział 26 instytucji naukowych z całej Europy.

**Co każdy z nas powinien wiedzieć o zmianach klimatu?**

Po pierwsze, że to my, przez niekontrolowany rozwój, spowodowaliśmy współczesną zmianę. Po drugie, że wprawdzie w historii Ziemi zmiany bywały bardziej gwałtowne i mocniejsze, ale wówczas nie było cywilizacji ludzkiej i całej infrastruktury, która powstała w krótkim okienku stabilnego klimatu przez ostatnie 10 tys. lat. Po trzecie, że są obszary uprzywilejowane geograficznie,



**KAŻDY OBYWATEL MA WPLYW NA STAN ŚRODOWISKA – W TYM MORZA – BO WSZYSTKO, CO SIĘ WRZUCA DO ZLEWU CZY RZEKI, WPADA W KOŃCU DO MORZA.**

jak Polska czy Skandynawia, gdzie konsekwencje zmiany klimatu będą uciążliwe, ale nie dramatyczne, i obszary, na których zmiana klimatu uniemożliwi cywilizowane życie i spowoduje gigantyczne migracje. Są to np. nisko położone obszary tropikalne Azji.

**Obserwuje pan Bałtyk od kilkudziesięciu lat. Jak bardzo zmieniło się nasze morze?**

Bałtyk, dzięki skoordynowanym działaniom krajów stowarzyszonych w konwencji helsińskiej [HELCOM, przyp. red.], znacznie się poprawił w ostatnich latach, przestał być morzem silnie zanieczyszczonym, z nadmiarem soli biogennych i zamierającym życiem. Jednak, mimo poprawy tego, co zależało od działań ludzi, np. oczyszczenia ścieków, Bałtyk bardzo szybko się ogrzewa, jest coraz mniej słony i ma coraz mniej tlenu w wodach przy dnie. Brak tlenu oznacza, że w tej strefie nie mogą istnieć żadne wyższe organizmy – radzą sobie tam tylko bakterie i wolno żyjące nicienie. Górna warstwa wód będzie żywa i zdrowa, ale wody dna będą martwe – tak wygląda dziś Morze Czarne.

**Czym na biegunie północnym zajmuje się badacz oceanów?**

Na biegunie północnym pływa niestabilna pokrywa lodowa i rozpościera się głębia oceaniczna sięgająca 4 km. Wprawdzie co roku trafiają tam statki badawcze, ale to wyjątkowo rzadkie i bardzo kosztowne badania – wciąż jesteśmy na etapie odkrywania nieznanego świata w centralnej Arktyce.

**Jak wyglądał pana dzień pracy np. na Spitsbergenie?**

Na wyprawach polarnych i morskich spędziłem blisko 60 miesięcy, każda z nich była trochę inna – jedne na lodolamaczach, inne na małych statkach, jeszcze inne na pontonach i z pieszymi wyprawami wzdłuż wybrzeży czy narciarskimi po zamarzniętych fiordach. Trudno więc opisać typowy dzień pracy, ale bardzo się starałem, aby wykorzystać każdy dzień pobytu w tym niezwykłym rejonie. Nie było mowy o wylegiwaniu się i czekaniu na lepszą pogodę. Stosowałem zasadę moich norweskich nauczycieli – nie ma złej pogody, jest źle ubrany i źle przygotowany człowiek.

**Dlaczego pływa pan kanoe, a nie kajakiem?**

Mam lekką obsesję na punkcie wyższości kanoe nad kajakiem. W Polsce od początku XX w. rozpowszechnił się kajak turystyczny, który jest modyfikacją eskimoskiego kajaka, czyli lekkiej i szybkiej jednoosobowej łodzi myśliwskiej. W kajaku nie ma miejsca na ładunek, siedzi się poniżej linii wody – trochę jak w sportowym samochodzie bez dachu. Dobry kajak radzi sobie świetnie na morzu nawet w sztormowych warunkach. Kanoe [również kanu, przyp. red.] to łódź północnoamerykańskich Indian, zmodyfikowana przez kanadyjskich traperów – siedzi się w niej powyżej linii wody, a do środka można zapakować wszystko, namiot, żywność, psa, rodzinę i co kto lubi – łódź uniesie 200 kg ładunku. Kanoe jest

bardziej stabilne niż kajak, ale dużo wolniejsze i nie nadaje się do pływania pod wiatr lub fale. Idealna łódź na nieśpieszne przygody z przyrodą. Nie wyobrażam sobie spędzania wolnego czasu inaczej niż w kontakcie z naturą – zdecydowanie najlepiej nad wodą.

**Czy mógłby pan mieszkać z dala od morza, w jakimś zupełnie innym miejscu?**

o nie! Natychmiast uciekłbym nad jakąś wodę – rzeka może być, bo nią dopłynę do morza. [śmiech]



**Prof. dr hab. Jan Marcin Węśławski**

Biolog morza. Absolwent pierwszego rocznika oceanografii na Uniwersytecie Gdańskim. Dyrektor Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk. Autor systemu oceny wrażliwości wybrzeży arktycznych na rozlewy ropy naftowej. Niemal 60 miesięcy spędził na wyprawach polarnych i morskich: na Spitsbergenie, Ziemi Franciszka Józefa, Wyspie Niedźwiedziej, Ziemi Ellesmere'a, Grenlandii Północno-Wschodniej, półwyspie Kola, a także na morzach: Bałtyckim, Grenlandzkim, Barentsa, Norweskim, Karskim i Baffina. Jego zainteresowania naukowe w głównej mierze dotyczą bioróżnorodności i zmian klimatu.



Fot. Jan Marcin Węśławski, Joanna Legeżyńska.

# Czym karmi rzeka?

Żuławy nie bez powodu były nazywane krainą miodem i mlekiem płynącą. Ludzie byli tu bogaci, ponieważ ciężko pracowali i niczego nie marnowali – ani skrawka żyznej ziemi z depresyjnych terenów, ani odrobiny jedzenia. W menu Żuławian obok półgęsków, gotowanych węgorzy czy wędzonej wieprzowiny pojawiały się również kiełbasa płuckowa, galaretką ze skórek jabłek i czernina.

autorka: **Małgorzata Milian-Lewicka**

Co dziś się tutaj jada? Popularne są, jak w innych częściach Polski, m.in. pierogi, kopytka, czyli kliniki krajane, a także kotlety ziemniaczane zwane fuškami<sup>1</sup>. Te dania przywieźli ze sobą po II wojnie światowej nowi osadnicy z Kresów Wschodnich, którzy zajęli miejsce Żuławian mieszkających tu od stuleci. Zwyczaje kulinarne tych drugich, potomków Prusów, poddanych Krzyżaków i pochodzących z Niderlandów menonitów, na światło dzienne wyciągają miłośnicy regionu, wśród nich Artur Wasielewski, autor książki „Kulinaria żuławskie”,

czy Marek Opitz, społecznik pracujący na rzecz dziedzictwa kulturowego Żuław i właściciel gospody Mały Holender w Żelichowie, serwującej lokalną kuchnię. Dzięki nim wiemy, że na terenach między Gdańskiem, Malborkiem a Elblągiem przez wieki jadano obficie i tłusto. W codziennych posiłkach pojawiały się zarówno łatwo dostępne ryby – łowione w rzekach i morzu, jak i mięso zwierząt hodowlanych czy nabiał. Nie brakowało też warzyw i owoców, które dawały urodzajne pola i sady zakładane na ziemi wyrwanej w pocie czoła wodzie.



## Ciężka praca? Dobre jadło!

Jak kuchnię żuławską zapamiętał Max Rosenheyn, pochodzący z Mazur autor „Szkiców podróźniczych z Prus Wschodnich i Zachodnich”, który przez pewien czas mieszkał w Malborku? W jego zapiskach z 1861 r. można znaleźć takie wspomnienie:

„Tłusty jak gleba jest też on [Żuławiak] i dobre jedzenie jest dla niego główną potrzebą. [...] Nawet służbę domową dobrze się tutaj żywi. Rano daje się gęstą kartoflanekę, w lecie maślanekę, chleb i ser. W południe dużo tłustych potraw i mięsa, do tego pije się jałowcówkę zagęszczoną cukrem, który to trunek nazywają machandel lub kadik. Do najczęstszych ulubionych potraw zalicza się pęczak ze śmietaną, ryż z masłem i rodzynkami, rosół z wieprzowiny, gotowane cielę faszzerowane śliwkami, gotowanego węgorza, łososia, minogi, flądry, krwawą kiszkę, wątrobiankę i kaszankę razem gotowane z rodzynkami albo smażone, maślanekę z kartoflami i buraczkami, kwaśny szary groch ze słonią i cebulą, purcle, czyli rodzaj ciasta na smalcu itp.”<sup>2</sup>

## Krwawe naleśniki Prusów i piernik Krzyżaków

Zanim na tereny w delcie Wisły przybyli menonici, region przez wieki zamieszkiwała ludność pruska – jeden z ludów bałtyckich. Pamiętką po ich tradycji kulinarnej są krwiste naleśniki czy też krwawe placki. Jeszcze przed II wojną światową były one popularnym daniem serwowanym na słodko – z masłem lub powidłami śliwkowymi. Przygotowywano je z mieszanki mąki żytniej i pszennej, wody i krwi kaczek lub gęsiej, której zawdzięczały

charakterystyczny ciemny kolor. Co ciekawe, to danie do dziś przyrządza się w Skandynawii, np. w Finlandii, a także na Litwie<sup>3</sup>. Krzyżacy, którzy rozpoczęli budowę zamku w Malborku w 1275 r., rozpropagowali w kuchni żuławskiej m.in. marcepan królewiecki i pierniki. Jednym z przepisów o kilkusetletniej tradycji jest kura na czarno nacierana spieczonym i mielonym na pył ciastem piernikowym. W menu krzyżackim często pojawiały się też ryby z kontrolowanego przez zakonników Zalewu Wiślanego, w tym jesiotry. Przyrządzano je na wiele sposobów – wędzono, solono i marynowano.

Fot. Gospoda Mały Holender.

<sup>1</sup> [zph.org.pl/userfiles/zphorgpl/file/wydawnictwa%20pdf/03.%20Rocznik%20zulawski%202008.pdf](http://zph.org.pl/userfiles/zphorgpl/file/wydawnictwa%20pdf/03.%20Rocznik%20zulawski%202008.pdf), s. 71 [dostęp: 3.01.2024].

<sup>2</sup> [zph.org.pl/userfiles/zphorgpl/file/wydawnictwa%20pdf/03.%20Rocznik%20zulawski%202008.pdf](http://zph.org.pl/userfiles/zphorgpl/file/wydawnictwa%20pdf/03.%20Rocznik%20zulawski%202008.pdf), s. 71 [dostęp: 3.01.2024].

<sup>3</sup> [kobieta.interia.pl/kuchnia/news-krew-w-kuchni-czyli-czernina-i-krwiste-nalesniki,nld,1922971](http://kobieta.interia.pl/kuchnia/news-krew-w-kuchni-czyli-czernina-i-krwiste-nalesniki,nld,1922971) [dostęp: 3.01.2024].



Butelka machandla i skrzynka Stobbe Tiegenhof z dawnej fabryki tego trunku w obecnym Nowym Dworze Gdańskim (dawniej: Tiegenhof).

## Niderlandzkie sery, sok z tulipanów i piwo

W XVI w. na Żuławy przybyli osadnicy z Niderlandów i północnych Niemiec. W większości byli to menonici – protestanci uciekający przed prześladowaniami religijnymi. Podmokły teren przy ujściu Wisły do morza przystosowali do życia, budując tu system kanałów i rowów odwadniających. Kawalek po kawalku osuszali żyzne nadrzeczne tereny, aby uprawiać na nich rośliny, zakładać sady i wypasać bydło. Do dziś w krajobrazie Żuław dzięki nim zachował się charakterystyczny dla osadnictwa menonickiego układ zagrodowy z rozproszoną zabudową wsi. Do tutejszej kuchni natomiast wprowadzili m.in. wieprzowo-wołową kiełbasę menonicką – stanowiącą przez stulecia synonim największego delikatesu – i znane z ojczyzny sery z mleka krowiego.

Ser Werderkäse był produkowany na podpuszczce z żołądków cielęcych i maślance. W wersji pełnotłustej trafiał na stoły polskiej szlachty nawet setki kilometrów od Żuław. Odtłuszczony, stanowił urozmaicenie codziennej diety gburów, czyli tutejszych rolników i ich służby. Niemieccy i holenderscy osadnicy upowszechnili na tych terenach – znana tu już w czasach krzyżackich – tradycję warzenia piwa. W stolicy regionu, Nowym Dworze Gdańskim, w XIX w. regularnie odbywały się festiwale koźlaka o mocnym jęczmiennym ekstrakcie<sup>4</sup>. Pochodząca z północnych Niemiec rodzina Stobbe natomiast rozpoczęła produkcję znanej do dziś jałowcówki nazywanej machandlem. Spuścizną pierwszych osadników jest także sok z dzikich tulipanów rosnących w Polsce tylko na Żuławach. Ich cebulki moczone w wodzie przez 36 godz., a napój dosładzano miodem.

<sup>4</sup> pomorskie.travel/artykuly/kuchnia-zulawska/ [dostęp: 3.01.2024].

## Czy wiesz, że...

Ser Werderkäse został odtworzony w Żuławskim Domu Sera (dzisiejszej gospodzie Mały Holender) i jest produkowany przez Mleczarnię Skaryszewy. Jest to ser dojrzewający przez minimum trzy miesiące. Im jest starszy, tym bardziej pikantny i zdecydowany w smaku.

Fot. Gospoda Mały Holender.

## Z owocami na słodko i wytrawnie

Dawniej w kuchni żuławskiej stosowano dużo owoców. To nie przypadek, a raczej zasługa menonitów, którzy sprowadzili do regionu nieznaną tu wcześniej drzewa i krzewy – z ich owoców mogli przygotowywać przetwory, m.in. marmolady, musy i masło jabłkowe, smażone podobnie jak powidła śliwkowe. Do dziś Żuławy odznaczają się niespotykaną na taką skalę w innych miejscach Europy różnorodnością gatunków! Jabłek, śliwek, gruszek i innych darów natury używano do wekowania i gotowania. Sprawdzały się one nie tylko w deserach, np. szarlotkach, lecz także jako dodatek do naleśników czy baza adwentowych ciasteczek z pieczonymi jabłkami i orzechami. Stanowiły również składnik wytrawnych dań, takich jak purée z jabłek lub fasola z jabłkami i boczkiem. Popularne były też specjały mięsne, zwłaszcza z drobiu i dziczyzny, z owocami. Jedną z potraw odtwarzanych obecnie na Żuławach jest gęś pieczona ze śliwkami lub z jabłkami – dawniej podawana także z rosnącą dziko bylicą pospolitą, która dodaje potrawom aromatu i goryczy. Kaczki i gęsi na słodko serwowano przede wszystkim z popularnymi tu kaszami, w tym owsianą, albo z brukwią lub pasternakiem. Warzywa te w pozostałych częściach kraju były uważane za żywność biedoty – tutaj natomiast stanowiły doceniany przysmak. Na Żuławach nie brakowało dań z ryb słodkowodnych i morskich. Śledzie czy flądry duszono m.in. w winie i piwie albo zasmażano z boczkiem. Ciekawostką jest warzywna ślepa zupa rybna – bez ryby, ale z dużą ilością selera korzeniowego.



**SMAKOŁYKAMI ŚWIADCZĄCYMI O ŻUŁAWSKIEJ OSZCZĘDNOŚCI SĄ NP. KIEŁBASA PŁUCKOWA, KTÓRĄ JADANO M.IN. Z BRUKWIĄ, A TAKŻE GALARETKA ZE SKÓREK JABŁEK.**

Fot. Adobe Stock, Gospoda Mały Holender.



## Gdzie zjeść żuławskie przysmaki?

- Gospoda Mały Holender w Żelichowie
- Folwark Żuławski w Elblągu
- Cedrowy Dworek w Cedrach Wielkich
- Restauracja Joker w Nowym Dworze Gdańskim

Regionalnych specjałów można skosztować także podczas imprez plenerowych, takich jak Międzynarodowy Festiwal Kultur Dawnych „Wspólne Dziedzictwo Kultury” w Malborku czy Dzień Osadnika w Nowym Dworze Gdańskim.

Warto również odwiedzić Muzeum Żuławskie w Nowym Dworze Gdańskim. Na zwiedzających czekają tam ekspozycje – m.in. poświęcone kulinariom i historii machandla. W starej kuchni można podziwiać niderlandzkie delfty, czyli fajansowe płytki zdobione m.in. niebieskimi motywami marynistycznymi.



Żuławski Park Historyczny  
ul. Kopernika 17  
Nowy Dwór Gdański





# Dla wilczków morskich

Jeśli przebranie na bal, to wiadomo – pirat. Jeżeli kąpiel w wannie, to tylko z dryfującym na powierzchni spienionej wody małym statkiem. Wakacje nad Bałtykiem? Bez rejsu się nie liczą. A gdyby tak jeszcze przekroczyć próg, aby znaleźć się w miejscu stworzonym specjalnie dla małych miłośników morza... Wchodzimy!

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Żuraw, czyli wybudowany w XV w. dźwig portowy, to nie tylko zabytek techniki, lecz także jedna z wizytówek Gdańska. Przeoczyć go nie sposób, a Ośrodek Kultury Morskiej znajduje się tuż obok. Za wielkimi przeszkleniami czeka równie wielka przygoda. Nowoczesne centrum poświęcone morzu, portom i statkom to doskonały pomysł na rodzinną wycieczkę. A czy można się tu uczyć przez zabawę? Przede wszystkim!



**W OKM NIE BRAKUJE OKAZJI DO ZABAWY, JEDNĄ Z NICH JEST MOŻLIWOŚĆ PRZEBRANIA SIĘ ZA MARYNARZA ALBO WZIĘCIA UDZIAŁU W MINIATUROWYCH REGATACH.**



## Co się kryje na dnie?



Czas wcielić się w podwodnego archeologa i wyruszyć w wirtualną wycieczkę batyskafem, by poszukać ukrytych na dnie skarbów. Taka eskapada to coś, o czym marzą mali odkrywcy. Na wystawie „Ludzie – Statki – Porty” czeka na nich specjalne „podwodne stanowisko”, wyposażone w niezbędny sprzęt. Komu uda się odnaleźć ukryte w piasku drogocenne przedmioty?

## W podróż... batyskafem

W jaki sposób działają łodzie podwodne? Dlaczego powstaje tsunami? Jak nawigować za pomocą kompasu i gwiazd? Odpowiedzi czekają na interaktywnej wystawie „Ludzie – Statki – Porty”, która jest atrakcją zarówno dla dzieci, jak i ich opiekunów. Zajmuje powierzchnię ponad 400 m kw., a w jej ramach przygotowano m.in.:

- 60 urzędzeń i stanowisk edukacyjnych,
- symulatory do wirtualnych podróży nie tylko na morzu, lecz także pod jego powierzchnią,
- szalupę ratunkową i rękaw ewakuacyjny, dzięki którym zwiedzający dowiadują się więcej o zagrożeniach na wodzie,
- ogromny basen – z generatorem wiatru i z pływającymi po nim zdalnie sterowanymi modelami statków.



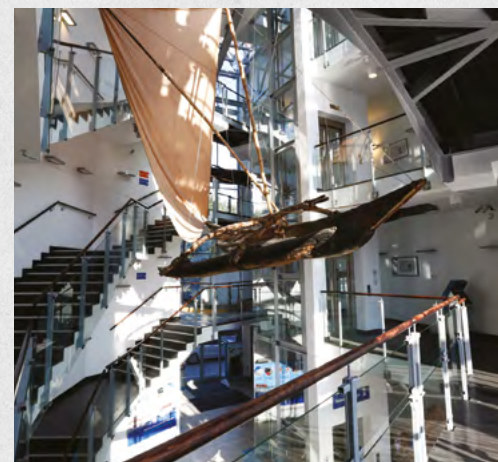
**7m** TAKĄ DŁUGOŚĆ MA MAKIETA ŻAGLOWCA, KTÓRY JEST CZĘŚCIĄ EKSPOZYCJI „LUDZIE – STATKI – PORTY”.

## W podróż... sampanem

Tylko co to właściwie jest? Aby go zobaczyć, trzeba odwiedzić wystawę „Łodzie ludów świata”. Już w holu odwiedzający mogą się przyjrzeć jednostkom pływającym, wystarczy... zadrzeć głowę, są bowiem wysoko zawieszone. Na ekspozycji jest ich ponad 40. Pochodzą z całego świata, a do OKM trafiły za pośrednictwem kapitanów i załóg polskich statków, które wyruszały kilka dekad temu w dalekie rejsy. Są tu modele m.in. z Kenii, Panamy, Bangladeszu, Ghany czy Norwegii. Wspomniany wcześniej sampan służył wcześniej w dalekiej Azji, jego nazwa pochodzi z języka chińskiego i oznacza łódź. Kto nim dowodził? Jak wyglądała codzienność jego

## Czy wiesz, że...

Tradycyjnych jednostek pływających, takich jak tratwy i czółna, wciąż używa się w wielu miejscach na świecie, a metoda ich wykonania jest przekazywana z ojca na syna.



Fot. materiały prasowe Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Adobe Stock.  
Wisząca w holu OKM łódź rybacka pochodzi ze Sri Lanki.



Żuraw i znajdujący się tuż obok Ośrodek Kultury Morskiej.

właścicieli? Każdy z pokazywanych tutaj statków ma swoje tajemnice. Poznamy je dzięki zgromadzonym na wystawie zdjęciom, filmom i zabytkom, przenoszącym do często egzotycznych miejsc.



## Przyjdź!

W Ośrodku Kultury Morskiej czeka jeszcze więcej atrakcji. Jakich? O tym trzeba się już przekonać na miejscu.



ul. Tokarska 21-25, Gdańsk  
(wejście od strony Motławy i od ul. Tokarskiej)  
[nmm.pl/osrodek-kultury-morskiej](http://nmm.pl/osrodek-kultury-morskiej)

# Gdzie przeszłość jest dziś

Kim byli i co w delcie Wisły zostawili po sobie menonici? Czym wyróżnia się region etnograficzny Kociewie? Jaka była codzienność rybaków pracujących na Zalewie Wiślanym? Czym zajmowali się szkutnicy? Jaką rolę w historii Polski odegrała najdłuższa z jej rzek i co wspólnego z Cesarstwem Rzymskim miał Pruszcz Gdański? Są miejsca, w których znajdziecie odpowiedzi na te i wiele innych pytań.

autorka: **Monika Midura**

## W świecie menonitów

Dawno temu, bo w połowie XVI w., na położone w delcie Wisły Żuławy przybyli menonici, czyli osadnicy z Niderlandów i północnych terenów Rzeszy Niemieckiej. Prześladowani za przynależność do założonego przez Menno Simonsa odłamu chrześcijaństwa, jednego z nurtów anabaptyzmu, uciekli ze swoich ojczyzn i osiedlili się w Prusach Królewskich. Choć ich obecność na dzisiejszych polskich ziemiach nie ograniczała się jedynie do Żuław Wiślanych, tu zaznaczyła się ona najwyraźniej. Pracowici ludzie, znający się na osuszaniu podmokłych terenów i ochronie przeciwpowodziowej, reprezentujący wysoką kulturę rolną, przyczynili się do

rozwoju gospodarczego tych ziem. Przez wieki, do 1945 r., wraz z katolikami i ewangelikami kształtowali tożsamość kulturową Żuław. Od początku obdarzani przywilejami, w tym możliwością zachowania własnego wyznania, przenieśli tu i kultywowali menonickie tradycje. Ze stylem gospodarowania dawnych osadników kojarzone są będące symbolem Pętli Żuławskiej wiatraki, których niewiele przetrwało do dziś. Na Żuławach działają gospody, w których wciąż serwowane są specjały ich kuchni, m.in. sery podpuszczkowe i masło jabłkowe. Menonicką przeszłość Żuław można rozpoznać w trakcie spacerów po wsiach i miastach, lecz aby zobaczyć ten świat w pigułce, należy odwiedzić będące częścią Żuławskiego Parku Historycznego Muzeum Żuławskie w Nowym



Żułowski Park Historyczny w Nowym Dworze Gdańskim.



Dworze Gdańskim. Jedną z jego stałych ekspozycji w całości jest poświęcona dawnym mieszkańcom delty Wisły. Podczas zwiedzania można również poznać historie najbardziej znanych osób wywodzących się z tej grupy wyznaniowej – m.in. prekursora kolei linowej Adama Wiebego czy piosenkarki Anny German.



**Żułowski Park Historyczny**  
ul. Kopernika 17, Nowy Dwór Gdański  
[zph.org.pl](http://zph.org.pl)



Do najcenniejszych eksponatów Żuławskiego Parku Historycznego należy fragment wiatraka odwadniającego z przełomu XVIII i XIX w. Oprócz wystawy poświęconej menonitom można zobaczyć tu ekspozycje prezentujące m.in. historię miasta Nowy Dwór Gdański, dzieje Żuław po 1945 r., a także inne skarby dawnej techniki. Działającą od 30 lat społeczną instytucję prowadzi Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski.

## Kraina umarłych

Pozostałościami po dawnych mieszkańcach Żuław są również menonickie cmentarze. Ich najbardziej charakterystyczne elementy to nagrobki ze stelami, czyli pionowymi płytami wykonanymi z kamienia lub drewna, na których zapisywano nie tylko podstawowe dane o zmarłych, lecz także informacje bardziej prywatne, np. liczbę zawartych związków czy funkcje pełnione w gminie. Nagrobki menonitów były wykonywane z drewna i kamienia i ozdobiane dekoracjami o ściśle określonej symbolice. Drewnianą stelę z 1876 r. można zobaczyć w Muzeum Żuławskim, z kolei wiele kamiennych w filii Żuławskiego Parku Historycznego – Lapidarium Cmentarz 11 Wsi w Cyganku, utworzonej w miejscu dawnej nekropolii. Originalne menonickie cmentarze na Żuławach znajdują się m.in. w Stogach Malborskich, Różewie, Kępnowie, Stawcu i Markusach.



## Skarby Kociewia

Na Pomorzu Gdańskim, na lewym brzegu dolnej Wisły, na terytorium trzech powiatów: starogardzkiego, świeckiego i tczewskiego, leży Kociewie, obok Kaszub jeden z najbardziej niezwykłych regionów etnograficznych północnej Polski. Pod względem etnicznym wyróżnia go przede wszystkim zaliczana do dialektu wielkopolskiego gwara. Posługują się nią Kociewiaczy, a tych można podzielić na Górali, Polan, Feteraków, Borowiaków, Borusów, Lasaków i Nadwiślaków. Kociewie, nie bez powodu nazywane łagodną krainą, odznacza się pięknymi krajobrazami i licznymi zabytkami architektury miejskiej i wiejskiej. Można zwiedzić tu krzyżackie warownie czy gotyckie kościoły, a także zobaczyć tradycyjne drewniane chałupy z XVIII i XIX w. Aby zrozumieć, jak bogaty kulturowo jest to region, należy wybrać się do Muzeum Ziemi Kociewskiej, znajdującego się w jego stolicy – Starogardzie Gdańskim. Trzy wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna i historyczna dostarczają informacji na temat zarówno najdawniejszej, jak i najnowszej historii Kociewia oraz pokazują to, co w kociewskiej tożsamości najpiękniejsze: bogate stroje ludowe i inne dzieła wychodzące spod rąk lokalnych artystów.



Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim.



Kucza (chata) kociewska we wsi Klaniny.



**Muzeum Ziemi Kociewskiej**  
ul. Boczna 2, Starogard Gdański  
[muzeumstarogard.pl](http://muzeumstarogard.pl)



Kłosa pszenicy, maki, lilie, osty czy modraki na chustach, obrusach, serwetkach i poduszkach to zdaniem wielu najpiękniejsze wizytówki Kociewia. Najsłynniejsze z tutejszych hafciarek – Maria Wespa i Małgorzata Garnysz – w latach 70. XX w. stworzyły teczki z wzorami haftu kociewskiego.



Ajka, badechotzy, chruchel, drinda, elty, fifa, grapyty, hekel, jazban, karnykel, lypy, musie, nyki, okryjbieda, pstrónki, reweranda, skóma, tyjater, urbin, westka, zelga – te słowa nic ci nie mówią?

**Kliknij w kod QR lub go zeskanuj i sprawdź ich znaczenie w słowniku gwary kociewskiej.**

Fot. Adobe Stock.

## Żywoć rybaka, żywoć skutnika

Tradycyjne łodzie rybackie, narzędzia połowowe z przełomu XIX i XX w. i wóz do transportu łodzi ratowniczej – m.in. takie eksponaty można zobaczyć w jednym z oddziałów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Muzeum Zalewu Wiślanego jest położone tuż obok portu w Kątach Rybackich, na terenie dawnych warsztatów skutniczych, w których niegdyś naprawiano łodzie. Instytucja zbiera i prezentuje również wspomnienia ludzi związanych z rybołówstwem i skutnictwem w tym regionie. Można się z nich dowiedzieć m.in., jak budowano barkasy (łodzie), jakie ryby łowiono w wodach zalewu, oraz poznać wiele ciekawostek dotyczących dawnego żeglarstwa, pracy na morzu, ratownictwa brzegowego czy powroźnictwa.



**Muzeum Zalewu Wiślanego**  
ul. Rybacka 64, Kąty Rybackie  
[nmm.pl/muzeum-zalewu-wislanego](http://nmm.pl/muzeum-zalewu-wislanego)



**Dzięki interaktywnym stanowiskom zwiedzający Muzeum Zalewu Wiślanego mogą m.in. nauczyć się sztuki wiązania węzłów żeglarskich.**



Fot. materiały prasowe Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.



## Jak Wisła długa i szeroka...

...tak wszystko, co z nią związane, może zainteresować odwiedzających inny oddział Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Dawne osadnictwo na brzegach rzeki, nadwiślańska przyroda, najdawniejsze i nieco nowsze dzieje, w tym złoty okres transportu i handlu rzecznych, przemiany wynikające z rewolucji przemysłowej, a także historia prowadzonych na Wiśle i w jej bliskim sąsiedztwie działań wojennych – mieszczące się we wnętrzach XIX-wiecznej fabryki Muzeum Wisły w Tczewie zaprasza do zwiedzania bogatej ekspozycji, w całości poświęconej Wiśle i podkreślającej jej znaczenie dla polskiej gospodarki, żeglugi i turystyki wodnej. Do najcenniejszych eksponatów wystawy stałej należą przedmioty codziennego użytku pochodzące z prowadzonych na brzegach rzeki wykopalisk archeologicznych oraz zabytkowe łodzie, które pływały po Wiśle i jej dopływach. Choć znacznych rozmiarów, to jednak perełką w zbiorach jest 10-metrowy bat, czyli łódź towarowo-pasażerska z XX w., nawiązująca kształtem do dawnych wiślanych statków spływowych.



**Muzeum Wisły**  
ul. 30 Stycznia 4, Tczew  
[nmm.pl/muzeum-wisly](http://nmm.pl/muzeum-wisly)



**Fragmenty wraków statków z dna Bałtyku, pradawne łodzie z całego kraju, jachty legend polskiego żeglarstwa, a do tego nowoczesna pracownia konserwatorska ze specjalistyczną aparaturą – to wszystko można zobaczyć w bliskim sąsiedztwie Muzeum Wisły, czyli Centrum Konserwacji Wraków Statków w Tczewie.**

## Żywa archeologia

Położenie nad nieistniejącym dziś jeziorem lagunowym między II w. p.n.e. a V w. n.e. zapewniało terenom dzisiejszego Pruszcza Gdańskiego bezpośrednie połączenie z morzem. Tym samym obszar ten był jednym z ostatnich punktów szlaku bursztynowego łączącego wybrzeża Bałtyku z Cesarstwem Rzymskim. Najstarsze opisy wykopalisk z Pruszcza Gdańskiego pochodzą z XIX w., a pierwsze badania archeologiczne przeprowadzono tu na początku XX w. Choć większość znalezisk sprzed II wojny światowej została zniszczona lub zaginęła, prace badawcze, które



**Faktoria Pruszcz Gdański organizuje zajęcia edukacyjne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Można tu również wziąć udział w warsztatach tkania, lepienia z gliny czy wykonywania ozdób, a także oglądać pokazy grup rekonstrukcyjnych.**



wznowiono w latach 60. ubiegłego stulecia, potwierdziły, że ziemie te należały do szczególnie gęsto zaludnionych. Odnalezione relikty zabudowy i nekropolii świadczą o tym, że zamieszkujące tu ludy – utożsamiane kolejno z kulturami oksywską i wielbarską – były rozwinięte gospodarczo i bogate. Monety i przedmioty pochodzące z Imperium Romanum dowodzą, że dawni mieszkańcy Pruszcza mieli przybyszom równie wiele do zaoferowania. Od przeszło 20 lat w Pruszczu Gdańskim istnieje zrekonstruowana faktoria handlowa z okresu wpływów rzymskich, zlokalizowana na terenie tutejszego Międzynarodowego Bałtyckiego Parku Kulturowego. W wykonanych ręcznie chatach umieszczono cenne wykopaliska.



**Faktoria Pruszcz Gdański  
ul. Zastawna 8, Pruszcz Gdański  
faktoria-pruszcz.pl**



Fot. Centrum Kultury i Sportu w Pruszczu Gdańskim.

Fot. materiały prasowe.

★★★★★

# Przedział kulturalny

Film, który może stać się początkiem wielkiej przemiany, książka będąca niezwykle uctą dla zmysłów czy emocjonalna muzyczna podróż z Tomem Odellem. Zanurcie się w świecie kulturalnych premier!



## „Cudowny chłopak. Biały ptak”

**Reż.:** Marc Forster, **gatunek:** familijny

To kontynuacja światowego bestsellera „Cudowny chłopak”, który obejrzało 1,5 mln widzów. Dokuczający Auggiemu Julien zostaje usunięty ze szkoły i próbuje odnaleźć się w społeczności nowej placówki. Nie potrafi jednak wyzbyć się wyrzutów sumienia względem młodszego kolegi. Z pomocą przychodzi mu babcia, dzieląc się wspomnieniami z czasów swojej młodości. To opowieść o odwadze, dobroci, nadziei i pierwszej miłości, a przede wszystkim o tym, że tyle o sobie wiemy, na ile nas sprawdzono, a w tak mrocznych czasach jak II wojna światowa drobne rzeczy przypominają o człowieczeństwie.

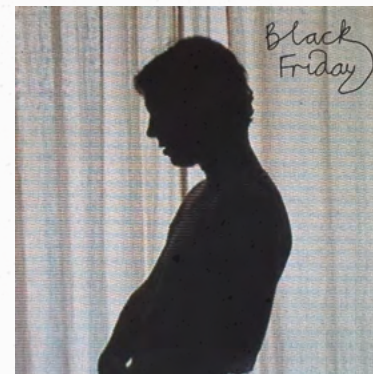
## Katarzyna Białousz, Anna Budyńska, „Ach, zapach! Przewodnik po fantastycznym świecie zapachów”

Dlaczego trening zapachowy warto rozpocząć od miodu? Co sprawia, że sery i skarpetki pachną zaskakująco podobnie? Co to jest biblichor i jakie tajemnice wiekowych księgozbiorów pozwala odkryć? Czemu las to najlepsze spa na świecie? Jak pozyskuje się różane wonności i co właściwie wiemy o kyphi – najstarszych perfumach świata? Ta książka zabierze was w niesamowitą podróż po świecie zapachów. Przywróci głęboko ukryte w pamięci wspomnienia oraz pokaże, jak skoncentrować się na emocjach tu i teraz. Dzięki lekturze dowiecie się, jak zapachy wpływają na nasze życiowe decyzje oraz samopoczucie. Jesteście gotowi na *nose challenge*?



## Tom Odell, „Black Friday”, nośniki: płyta CD, winyl

Autor tekstów, muzyki i producent, którego utwory od ponad dekady zajmują czołowe miejsca na światowych listach przebojów, laureat najważniejszych na brytyjskim rynku muzycznym nagród Brit i Ivor Novello. Właśnie ukazał się szósty album studyjny Toma Odella – „Black Friday”. Zapowiadający go singiel pod tym samym tytułem w pierwszym dniu premiery miał ok. 2 mln odtworzeń. Połączenie gitary akustycznej, delikatnej perkusji oraz melodyjnych smyczków sprawia, że autor przeboju „Another Love” wraca w zupełnie nowym w stylu, ale z charakterystycznym dla swojej twórczości hipnotyzującym brzmieniem. Fani Odella będą mogli go posłuchać na żywo pod koniec marca podczas koncertu w warszawskiej hali Torwar.



# Dziarskim krokiem

Z Kopernikiem pod rękę dotrzecie pod jeden z najstarszych dębów w Polsce, a wędrując ścieżkami na wyspie, która niemal do końca XIX w. była stałym lądem, możecie zobaczyć Ptasi Raj. A jeśli starczy wam sił, wejdźcie na Wielbłądzi Garb i Górę Pirata oraz poszukajcie kormoranów.

autorka: **Anna Chmiel**



Od wschodu granicę Wyspy Sobieszewskiej wyznacza ujście Wisły do Bałtyku.

Dziś otoczona ze wszystkich stron wodą, kiedyś była częścią Mierzei Wiślanej. Do powstania wyspy przyczyniło się przerwanie części wydm przez wezbrane i zablokowane zatorem lodowym wody Leniwki, które przedarły się do Zatoki Gdańskiej w 1840 r. Tak utworzył się półwysep, który pół wieku później, po wykopaniu sztucznego kanału tworzącego nowe ujście Wisły do Bałtyku, stał się wyspą...

## ...Wyspą Sobieszewską

Dzisiaj ta nadmorska dzielnica Gdańska o niezwyklej historii oferuje sporo możliwości spędzania czasu

na świeżym powietrzu. Przez niemal całą jej długość biegnie znakowany na zielono 14-kilometrowy szlak turystyczny. Można oczywiście wybrać się na jednodniową wyprawę, w trakcie której przemierzymy całą jego długość, ale warto podzielić tę trasę na kilka krótszych etapów.



Pobierz przewodnik „Pieszko przez Wyspę Sobieszewską”.

## Ptasi Raj i Mewia Łacha

Znakowana ścieżka dydaktyczna do rezerwatu Ptasi Raj zaczyna się w Górkach Wschodnich. Podczas spaceru duktem leśnym mijamy tablice z informacjami o tutejszej bogatej florze i faunie, a obserwacje ptasiej przyrody dodatkowo ułatwiają dwie wieże widokowe ulokowane nad jeziorami Karaś i Ptasi Raj. Po drugiej stronie wyspy znajduje się drugi z rezerwatów – Mewia Łacha. W nim również na spacerowiczów czekają dwie platformy widokowe, z których przy odrobinie szczęścia można zaobserwować jeden z piękniejszych widoków nad Bałtykiem – foki szare w swoim naturalnym środowisku, odpoczywające na skrawku piaszczystej tzw. Foczej Łachy.



W rezerwatach Wyspy Sobieszewskiej obserwację przyrody ułatwiają platformy widokowe.

Szerokie plaże Wyspy Sobieszewskiej znane są też z dużej ilości wyrzucanego na brzeg bursztynu oraz pięknych sosnowych połaci nadbrzeżnych lasów. Ale najpiękniejszy widok rozpościera się z góry. Wystarczy na trasie spaceru uwzględnić wizytę w oddanym do użytku w 2015 r. Zbiorniku Wody Kazimierz.



Zbiornik Wody Kazimierz.

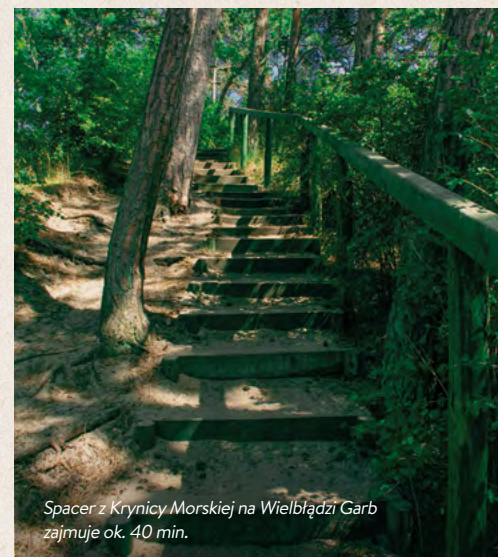
Obiekt jest czynną wieżą ciśnienia i ma zlokalizowany 10 m ponad koronami najwyższych drzew taras widokowy, z którego możemy podziwiać jedyną w swoim rodzaju panoramę na wyspę, Żuławę oraz Zatokę Gdańską – rozpościera się ona od portu w Gdyni aż po Półwysep Helski. Trzeba tylko pamiętać, że zwiedzanie wieży i wejście na taras możliwe jest po wcześniejszym zarezerwowaniu miejsca, odbywa się z przewodnikiem i jest dostępne od początku maja do końca września.

## Tymczasem po drugiej stronie Wisły...

Przez Mierzę Wiślaną ciągnie się żółty Szlak Jantarowy. Wytrwały piechur będzie planował jego przejście w całości, ale trzeba pamiętać, że trasa liczy ponad 50 km. Stanowi fragment europejskiego długodystansowego szlaku pieszego E9, który przebiega przez wybrzeża Atlantyku, Morza Północnego i Bałtyku. Na szczęście miłośnicy krótszych odcinków też znajdą tutaj coś dla siebie.

Ciekawą propozycją będzie spacer częścią trasy znajdującą się w okolicach Krynicy Morskiej. Można nią dotrzeć na najwyższy szczyt Mierzei Wiślanej, czyli na Wielbłądzi Garb. To naturalne wzniesienie jest jednocześnie najwyższą stałą wydumą w Europie i ma wysokość niemal 50 m n.p.m. Dodatkowo na jego szczycie

znajduje się wieża, z której rozpościera się widok na wody zarówno Bałtyku, jak i Zalewu Wiślanego. Z kolei ok. 5 km za Krynicą, w stronę miejscowości Piaski, warto wybrać się na drugie co do wysokości wzniesienie mierzei, czyli tzw. Górę Pirata. Umiejscowiona na jej szczycie wieża stanowi doskonały punkt do obserwacji żyjących w okolicy ptaków.



Spacer z Krynicy Morskiej na Wielbłądzi Garb zajmuje ok. 40 min.

## W krainie kormoranów

Kolejnym interesującym punktem na spacerowej mapie jest znajdujący się u wlotu mierzei rezerwat Kąty Rybackie. Do dyspozycji odwiedzających oddano tutaj ok. 5-kilometrową ścieżkę edukacyjną, która prowadzi na tereny lęgowe czapli siwej i kormorana czarnego. Warto odnotować, że w przypadku tego ostatniego ptaka miejscowy rezerwat jest największą kolonią lęgową w Polsce i jedną z największych w Europie.

### Kormoran:

- doskonale lata, pływa i nurkuje,
- potrafi zanurzyć się na głębokość 20 m,
- pod wodą może przebywać nawet do 2 min,
- zjada około 0,5 kg ryb dziennie,
- zakłada gniazda w koronach sosnowych drzew.



Rozpiętość skrzydeł kormorana czarnego dochodzi do nawet 160 cm.

## Czas na Kopernika

Szlak turystyczny upamiętniający postać wielkiego astronoma wiedzie przez trzy województwa i ma niebagatelną długość niemal 600 km. Wytyczono go przez miejscowości i regiony związane z życiem i działalnością uczonego. Po drodze można zwiedzać liczne muzea i wystawy, ale amatorzy czynnego wypoczynku również znajdą coś dla siebie. Taką propozycją jest odcinek kopernikowskiego szlaku z Tolknicka do Kadyń, wiodący przez malownicze tereny rezerwatu Dolina Stradanki aż do rezerwatu Las Kadyński. Ośmiokilometrowa trasa oznaczona kolorem czerwonym prowadzi spokojnymi, leśnymi ścieżkami. W rezerwacie napotkamy wiekowe dęby, jesiony i buki, spośród których wiele jest pomnikami przyrody. To właśnie tu, na skraju rezerwatu Lasu Kadyńskiego, rośnie jedno z najstarszych drzew w Polsce – szacowany na blisko 720 lat dąb im. Jana Bażyńskiego.



Kliknij w kod lub go zeskanuj, by dowiedzieć się więcej o Szlaku Kopernikowskim.



Proponowane szlaki można dzielić na krótsze wycieczki, bo atrakcji na trasach jest naprawdę sporo. Są wieże widokowe, wiaty przystankowe i dziesiątki tablic edukacyjnych. Jest co oglądać i gdzie wędrować.

**Niech was nogi niosą! Miłego spacerowania!**

# Szum i szus

Wielu myśli, że aby pojeździć na nartach, trzeba się wybrać na południe Polski. A gdyby tak zmienić kierunek i wsiąść do pociągu jadącego na północ? Pomorze ma fanom sportów zimowych wiele do zaoferowania.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Mimo że nie ma tutaj wysokich gór, jest gdzie pojeździć. Jeśli brakuje śniegu, w ruch idą armatki. A kiedy pogoda nie dopisuje, to nie trzeba siedzieć w hotelu z nosem przyklejonym do szyby, tylko można przejechać kilka-kilometrów, by pospacerować nad Bałtykiem.

## Na magicznym dywanie

Proszę państwa, oto miś! A raczej Misiowa Górka, Gawra i Biały Miś. Z takimi nazwami zetkną się ci, którzy wybiorą się do popularnego na Kaszubach ośrodka narciarskiego Koszałkowo-Wieżyca. Na miejscu można wypożyczyć sprzęt, skorzystać z pomocy instruktora albo oddać narty do serwisu. A dla kogo jest magiczny

dywan? Dla wszystkich, którzy dopiero uczą się jeździć, tak się bowiem określa przenośnik taśmowy dla początkujących narciarzy. Kto nie jest fanem nart i deski snowboardowej, może zjechać na gumowych ślizgach, popularnie zwanych oponami, po specjalnie przygotowanych torach do snowtubingu. Przy stoku działają restauracja i pizzeria, w pobliżu można także zarezerwować nocleg.

**Centrum Aktywnego Wypoczynku Koszałkowo-Wieżyca**  
**Wieżyca 32**  
**wiezyca.pl**

Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź warunki na stoku.



*Czy w górach, czy na Pomorzu – na stoku ważna jest dobra zabawa!*



Fot. Adobe Stock.



*Początki nauki bywają trudne, ale potem idzie już z górki.*

## Rzut beretem...

...od Gdańska, zaledwie 25 km od centrum miasta bowiem znajduje się stacja narciarska Paczoscowo ze sztucznie naśnieżanym stokiem, z wyciągiem narciarskim i do snowtubingu, a także wypożyczalnią nart i sprzętu do snowboardu. Można się też zapisać do szkółki i właśnie tutaj zacząć przygodę z zimowymi sportami. Aby się dowiedzieć, jaka jest aktualna sytuacja na stoku, wystarczy wejść na stronę ośrodka i sprawdzić obraz z kamery online.

**Stacja Narciarska Paczoscowo**  
**ul. Narciarska 11, Kosowo**  
**paczoscowo.pl**

Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź warunki na stoku.



*Zjazd na gumowych ślizgach to świetna rozrywka!*



## Stare Sanki witają!

Tak nazywa się karczma, do której można wpaść przy okazji pobytu na stoku w Szymbarku. Działa tu stacja narciarska Kotlinka – z wypożyczalnią niezbędnego sprzętu do szusowania po przygotowanych trasach. Jest tutaj zarówno duży orczyk, o długości 320 m, jak i mały, 100-metrowy. Funkcjonuje też snowpark z boksami, poręczami i hopami, a także tor do snowtubingu. Stok jest oświetlony, więc można jeździć również po zmroku.

**Kotlinka Szymbark**  
**ul. Górská 3, Szymbark**  
**wiezycakotlinka.pl**

Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź warunki na stoku.



## W ruchu na białym puchu

Pojeździć można też w Trzepowie. Do dyspozycji są dwa wyciągi orczykowe o długości 300 m; początkujący mogą korzystać ze 100-metrowego wyciągu szkoleniowego. Stok jest sztucznie naśnieżany, ratrakowany i oświetlony, działa przy nim wypożyczalnia sprzętu. Jeśli ktoś dopiero zaczyna naukę, może się zapisać na lekcje z instruktorem. A czy znajdą tu coś dla siebie fani snowtubingu? Oczywiście! W Trzepowie są dwa wyciągi z najdłuższymi torami zjazdowymi na Pomorzu.

**Ośrodek Narciarski Trzepowo**  
**Mestwina, Trzepowo**  
**nartykaszuby.pl**

Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź warunki na stoku.



## Weź na drogę

Spakujcie do plecaka butelkę ze swoim ulubionym napojem, zabierzcie zestaw gier i ruszajcie w kolejową podróż po Polsce! Wszystkie niezbędne gadżety znajdziecie na [sklep.intercity.pl](https://sklep.intercity.pl).



### Workoplecak

Modne połączenie worka podróżnego i plecaka w granatowym kolorze z barwną grafiką czuwaka – tak kolejarze nazywają system, który chroni maszynistę przed zaśnięciem. Bawełniany workoplecak jest odporny na deszcz, laminowany od środka i wyposażony w wewnętrzną kieszonkę. Wygodne paski z bawełnianego sznurka umożliwiają regulację długości, dzięki czemu workoplecak można dostosować do swojego wzrostu. Wymiary 35 × 45 cm. Skład: 100 proc. bawełna o gramaturze 240-270 g/m<sup>2</sup>.

**Cena: 69 zł**

### Butelka termiczna

Ciepłe czy zimne? Nie ma znaczenia. Butelka na napoje z kolekcji PKP Intercity nadaje się do jednych i drugich. Została wykonana ze stali nierdzewnej i ma podwójne ścianki, izolację próżniową oraz ścianę wewnętrzną z miedzi. Zachowuje temperaturę gorących napojów przez 12 godz., a te zimne nie nagrzeją się w niej nawet przez 48 godz. Butelka ma pojemność 0,5 l. Granatowy kolor naczynia kontrastuje z barwnym motywem pantografu zaprojektowanym specjalnie dla kolekcji PKP Intercity.



**Cena: 79 zł**

### Gry PKP Intercity

Dla małych i dużych: gry z kolekcji PKP Intercity to doskonały sposób, by uatrakcyjnić każdą wyprawę. Do wyboru są trzy propozycje. Pierwsza to Minidomino, z ciekawymi kolejowymi rysunkami. Jeżeli ktoś woli ćwiczyć pamięć i spostrzegawczość, może wybrać Minimemory i spróbować odkryć 12 par obrazków z motywami pociągowymi lub sięgnąć po Minipary Kolejowe, które są bardziej dynamiczną wersją tej gry. Każda z nich jest wykonana z kartonu i zapakowana w tekturowe pudełko o wymiarach 15,5 × 14,5 × 4,5 cm.

**Cena każdej gry: 24,90 zł**

Fot. materiały prasowe.

**Teraz**  
**-20%**

**DBAMY O DOBRE RELACJE**

## Odkryj kolekcję, łap okazje

sprawdź na:

[sklep.intercity.pl](https://sklep.intercity.pl)

**ic PKP INTERCITY**



# Rekordowy rok PKP Intercity – dziękujemy!

W 2023 r. korzystali Państwo z naszych usług na nienotowaną dotąd skalę. Dziękujemy za zaufanie i wybór PKP Intercity.

W ciągu 12 miesięcy przewieźliśmy ponad 68 mln pasażerów – to najlepszy wynik w historii spółki, o 8 mln wyższy niż w 2022 r. W każdym miesiącu 2023 r. do naszych pociągów wsiadała rekordowa liczba podróżnych. Szczególnie dużo osób wybierało podróże z PKP Intercity w wakacje, podczas Świąt Wielkanocnych i w okresie bożonarodzeniowo-noworocznym, a także w długie weekendy – w maju, czerwcu i sierpniu.

Wysokie wyniki przewozowe są efektem wielomiliardowych inwestycji w tabor, dzięki którym systematycznie podnosi się komfort podróżowania. Mijający rok to także rozwój oferty i zdalnych kanałów sprzedaży.

Na wzrost popularności PKP Intercity z pewnością wpłynął szereg promocji, które zachęcają do korzystania z naszych usług, jak choćby oferta Taniej z Bliskimi. W 2023 r. skorzystało z niej 10,9 mln osób.

**Aby pobrać bilet z ofertą Taniej z Bliskimi, wystarczy podróżować w grupie od 2 do 6 osób, a bilet zakupić najpóźniej na 3 dni przed planowanym terminem przejazdu – wszyscy jej członkowie otrzymują wtedy 30 proc. zniżki.**

## Znów na plusie

Szacowany zysk netto za 2023 r. wyniesie ok. 120 mln zł. Dobra kondycja finansowa spółki i rosnące zainteresowanie podróżami sprawiają, że agencja ratingowa Fitch w połowie listopada utrzymała długoterminowy rating dla PKP Intercity w walucie krajowej i obcej na poziomie BBB+. Oznacza to stabilną perspektywę dalszego rozwoju spółki, który będzie możliwy dzięki kolejnym inwestycjom taborowym i infrastrukturalnym.



## Nowoczesny tabor...

W minionym roku PKP Intercity podpisało kontrakty na modernizację i zakup nowoczesnego taboru o łącznej wartości ponad 1,96 mld zł brutto. Od początku realizacji strategii Kolej Dużych Inwestycji spółka zawarła umowy na 8,5 mld zł.

O najnowszych inwestycjach taborowych, wpływających na szybkość i wygodę podróżowania, można przeczytać na kolejnych stronach „Strefy PKP”.

## ...i infrastruktura

Inwestujemy także w nowoczesne rozwiązania infrastrukturalne. W 2023 r. łączna wartość podpisanych kontraktów wyniosła blisko 34 mln zł netto. Jednym z projektów zrealizowanych w minionym roku była budowa ekologicznej sezonowej myjni automatycznej w Krakowie, która powstała w zaledwie siedem miesięcy. W 2023 r. został także ogłoszony przetarg na modernizację stacji postojowej w Przemyślu, również z ekologiczną myjnią całoroczną. Będzie to największa inwestycja infrastrukturalna naszej spółki.

## Cyfrowa rewolucja

W mijającym roku PKP Intercity intensywnie rozwijało się w zakresie cyfrowych rozwiązań, które znacząco ułatwiły dostęp klientom do biletów. Efektem prac jest m.in. wprowadzona z początkiem stycznia 2023 r. aplikacja mobilna PKP Intercity, która cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród pasażerów. Za jej pośrednictwem sprzedano ponad 2,7 mln biletów, a aplikacja została pobrana łącznie blisko 1,1 mln razy.

W aplikacji PKP Intercity podróżni znajdują wiele przydatnych funkcji, dzięki którym mogą wygenerować faktury, zwrócić bilet, stworzyć profil z ulubionymi trasami i zniżkami czy dodać bilet do kalendarza. Dodatkowo sprawdzają, z którego toru i peronu odjeżdża pociąg, i dowiedzą się o ewentualnych opóźnieniach. Innym pomocnym narzędziem jest wyszukiwanie celu podróży z funkcją metastacji, dzięki której w wyszukiwarce nie trzeba wpisywać dokładnej nazwy stacji.

## Graficzna rezerwacja miejsc

16 lutego 2023 r. została uruchomiona pierwsza pula graficznej rezerwacji miejsc w wagonach, zarówno w aplikacji mobilnej, jak i w systemie e-IC. Wcześniej



to rozwiązanie było dostępne wyłącznie w elektrycznych zespołach trakcyjnych, czyli m.in. w składach Pendolino, FLIRT czy PesaDART. PKP Intercity systematycznie rozszerzało funkcjonalność o kolejne pociągi zestawione z wagonów, a pod koniec grudnia graficzną rezerwacją miejsc zostały objęte wszystkie połączenia krajowe.

## Nowy system sprzedaży i e-IC 2.0

Pod koniec 2022 r. PKP Intercity podpisało trzy umowy na największą inwestycję IT w swojej historii (o wartości 143 mln zł brutto), obejmujące m.in. stworzenie i uruchomienie całkowicie nowego Centralnego Systemu Sprzedaży. 11 października 2023 r. ruszył nowy serwis internetowej sprzedaży biletów e-IC 2.0 – platforma oferująca funkcjonalne i graficzne rozwiązania, dzięki którym zakupy na stronie PKP Intercity są bardziej intuicyjne i wygodne. System zapewni podróżnym takie funkcje jak planowanie podróży „tam i z powrotem”, profile zakupowe (można wskazać ulubione lub najczęstsze relacje) i możliwość dodania biletu do kalendarza. Platforma podpowiada także najlepszą dla podróżnych ofertę, dopasowaną do ich potrzeb, na podstawie m.in. daty urodzenia.

## Łatwiej dostępne bilety

PKP Intercity nawiązało współpracę z kilkoma partnerami w ramach rozwijania zdalnych kanałów sprzedaży. Nasza spółka sprzedaje swoje bilety za pośrednictwem takich platform jak mPay, e-podróżnik.pl, SkyCash, KOLEO, a także Jakdodaje. Do końca grudnia 2023 r. w kanałach zdalnych partnerów zostało sprzedanych 8,9 mln biletów o wartości ponad 400 mln zł. Nasza spółka podpisała także umowy m.in. z platformami Infobus i eTravel.

# Podsumowanie 2023 r. w PKP Intercity

Rekordowa liczba pasażerów

**68 mln**

Zakontraktowane inwestycje taborowe

**1,96 mld zł brutto**

W 2023 r. pociągi PKP Intercity zatrzymywały się w 411 miejscowościach na 465 stacjach

Zakontraktowane inwestycje infrastrukturalne

**33,93 mld zł netto**

Wyniki finansowe

**120 mln zł**  
szacowany zysk netto



## Aplikacja PKP Intercity

**>1,1 mln**

pobrań ze sklepów Google Play i App Store

**>2,7 mln**

sprzedanych biletów

**>160 mln zł**

to wartość sprzedanych biletów



## Intensywny rozwój cyfrowy

7.01.2023 r.

Start aplikacji PKP Intercity

16.02.2023 r.

Pierwsza graficzna rezerwacja miejsc w składach wagonowych

18.07.2023 r.

Włączenie sprzedaży międzynarodowej do aplikacji

11.10.2023 r.

Start wersji beta e-IC 2.0

19.12.2023 r.

Graficzna rezerwacja miejsc we wszystkich pociągach krajowych

Rozwój oferty  
Taniej z Bliskimi

**4,5 mln biletów**  
dla 10,9 mln osób

Ludzie PKP Intercity

**8940**  
zatrudnionych osób

Oszczędność CO<sub>2</sub>

**1,67 mln ton**

Sprzedaż online

**74 %**  
biletów sprzedanych online

Kanały zdalne partnerów

**~8,9 mln biletów**  
o wartości ponad 400 mln zł

# Wygoda na szynach

Combo to nowoczesne wagony dostosowane do potrzeb różnych grup pasażerów i zapewniające wysoki standard podróżowania. Obecnie w składach PKP Intercity kursuje ich 60, ale będzie znacznie więcej.



W grudniu ub.r. podpisaliśmy dwie umowy na modernizację kolejnych wagonów do tego standardu. Unowocześnieniem 45 wagonów zajmie się spółka PKP Intercity Remtrak, która na dostarczenie wszystkich pojazdów będzie miała 24 miesiące. Prace będą realizowane w zakładach w Opolu, a wartość umowy wyniesie 335 mln zł netto. Z kolei 50 wagonów zmodernizuje poznański producent H. Cegielski – Fabryka Pojazdów Szynowych. Dostawa wszystkich wagonów ma nastąpić w ciągu 36 miesięcy od podpisania umowy. Po realizacji obu kontraktów PKP Intercity będzie dysponować docelowo 155 wielofunkcyjnymi wagonami Combo.

## Dla osób z niepełnosprawnościami

Podróż osobom z niepełnosprawnościami, podobnie jak w już posiadanych przez PKP Intercity wagonach



**Wagony Combo jako pierwsze w Polsce uzyskały prestiżowy certyfikat „Transport bez barier”, przyznawany przez Fundację Integracja. Otrzymanie znaku dostępności przez tabor oznacza, że jest on przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, seniorów i rodziców podróżujących z dziećmi.**

Combo, ułatwi specjalny przedział, w którym została wydzielona przestrzeń dla dwóch należących do tej grupy pasażerów i dwóch opiekunów. Znajdują się w nim m.in. pełnowymiarowe fotele, a także miejsca na wózek inwalidzki z trójpunktowymi pasami bezpieczeństwa, przyciski SOS, panel indywidualnego sterowania oświetleniem i klimatyzacją, indywidualne stoliki i duża śmietniczka. Bezpieczne wsiadanie i wysiadanie z pociągu osobom poruszającym się na wózkach ułatwi rampa. Przemieszczanie się po wagonach będzie łatwiejsze dzięki automatycznym drzwiom przedziałowym i bezprogowym podłogom. Wszystkie piktogramy zostaną przetłumaczone na alfabet Braille'a. Pojazdy będą mieć kontrastowe drzwi wejściowe, klamki, poręcze i przyciski, umieszczone na wysokości odpowiedniej dla pasażerów poruszających się na wózkach. Również toaleta będzie przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

# Hybrydowa przyszłość

Rozpoczęliśmy postępowanie przetargowe na zakup 35 nowych hybrydowych zespołów trakcyjnych (HZZ). Oprócz napędu elektrycznego będą miały napęd spalinowy pozwalający na przejazd przez odcinki niezelektryfikowane.

Pojazdy będą dostosowane do prędkości co najmniej 160 km/h w trakcji elektrycznej i 120 km/h podczas jazdy z wykorzystaniem napędu spalinowego. Uwzględniamy możliwość zabudowy w przyszłości napędu bezemisyjnego. Będzie to możliwe, gdy nowe technologie pojawiające się na rynku okażą się atrakcyjne dla PKP Intercity, spełnią wymagania techniczne i znajdą uzasadnienie ekonomiczne.

W nowych hybrydowych zespołach trakcyjnych będzie miejsce dla min. 184 osób, z czego 160 z nich będzie w klasie drugiej, a 20 w pierwszej. Dodatkowo pojazdy zostaną wyposażone w cztery miejsca dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, a także min. osiem stojaków na rowery. Elementy podnoszące poziom bezpieczeństwa obejmą systemy: ETCS, diagnostyki pokładowej, monitoringu wizyjnego i przeciwpożarowy system alarmowy. Zamontowane silniki spalinowe spełnią najnowsze normy emisji spalin. Nowe zespoły trakcyjne będą jeździć w relacjach krajowych, a dzięki nim możliwe będzie uruchomienie połączeń do miejscowości, które dotychczas nie miały dostępu do pociągów dalekobieżnych. Skróci się również podróż pociągami obecnie obsługiwanymi przez lokomotywy elektryczne i spalinowe, nie trzeba będzie bowiem zapewniać dodatkowego czasu na ich wymianę.



**Do tej pory zespoły trakcyjne były zasilane jedynie energią elektryczną. Zakup jednostek hybrydowych to bardzo ważny krok w kierunku podnoszenia standardu kolei w Polsce. Dzięki umowie PKP Intercity zyska szybkie, ekologiczne i nowoczesne pojazdy.**



## Dla rodzin

Dzięki dwóm przedziałom dla opiekunów z dzieckiem wagony będą dostosowane również do rodzinnych podróży. Ściany i wykładzinę podłogową zdobici będzie grafika z kolorowymi zwierzętami, a siedziska foteli połączą się ze sobą, dzięki czemu powstanie jedna wygodna płaszczyzna. W przedziałach znajdują się gniazdka elektryczne i gniazdka USB, a toaleta będzie wyposażona w przewijak dla dzieci.

## Dla wszystkich

W części bezprzedziałowej znajdują się indywidualne lub czteroosobowe stoliki. Do dyspozycji każdego pasażera będą gniazdka elektryczne i gniazda USB. W jednym z przedziałów zlokalizowano miejsca przystosowane do przewozu rowerów i przestrzeń, w której staną dwie maszyny vendingowe. Komfortową podróż zapewnią klimatyzacja, bezprzewodowy dostęp do Internetu, drzwi odskokowo-przesuwne i nowoczesny system informacji pasażerskiej. Zmodernizowane pojazdy będą jeździć w składach pociągów z prędkością do 160 km/h.



# Mam cię, piracie!

Tak zakrzyknąć może tylko ten, komu uda się rozwiązać zagadkę. Na szczęście każdy może liczyć na trochę wskazówek. Zaraz, zaraz... a co nad morzem porabiają litery? Tutaj też nie zabraknie podpowiedzi. A na początek czeka was wizyta w oceanarium. Chodźcie! Kto pierwszy, ten... świetnie się bawi!

autorka: **Agnieszka Gołąbek**



## Podwodny świat

Hania uwielbia słuchać historii o morzach i oceanach. Marzy o tym, żeby kiedyś popłynąć w daleki rejs. Z okazji urodzin dziadek zabrał ją do oceanarium, w którym dziewczynka może zobaczyć swoje ukochane błazenki. Jest ich tam... 1, 2, 3... aż 9! Znajdziesz je wszystkie?

## Co one tu robią?

Przyjrzyj się obrazkowi, przeczytaj wskazówki i ułóż litery w odpowiedniej kolejności.

- Pierwsza pod żaglami pływa.
- Czwarta się przed słońcem s krywa.
- Trzecia w piasku się schowała.
- Szosta tunel wykopła.
- Druga kąpie się wśród fal.
- Piąta z mola patrzy w dal.

HASŁO:

1 2 3 4 5 6



## Złap pirata!

Ktoś napadł na statek i skradł ukryty na nim skarb. Pomożesz znaleźć rabusia i odzyskać cenne przedmioty? Podejrzany jest jeden z piratów. Przeczytaj wskazówki i wskaż złodzieja.



- Ma na głowie czerwoną chustę.
- Przy boku siedzi mu żółto-czerwona papuga.
- Jedno oko ma zakryte.
- Jego spodnie są w biało-czarne pasy.
- Nosi naszyjnik z małą kotwicą.

Rabusiem jest pirat nr .....



Odpowiedz: Skarbu należy szukać u pirata nr 3.

# Delta bez tajemnic

Jedni widzą w nich „małą Holandię”, inni po prostu ziemię wydartą morzu. Żuławy Wiślane to jednak przede wszystkim malowniczy równinny krajobraz pełen fascynujących miejsc i historii. Stalowe statki, drewniane wiatraki, krwawe placki, czarne kormorany, sfery niebieskie... Jak dobrze znacie ten region? Sprawdzamy!

## Quiz wiedzy

- Delta rzeki to inaczej jej ujście do morza. W delcie której rzeki leżą Żuławy Wiślane?
  - Dźwiny
  - Newy
  - Odry
  - Wisły
- Jak nazywał się pierwszy pełnomorski statek zbudowany w polskich stoczniach?
  - Iskra
  - Mazurek
  - Sołdek
  - Wicher
- Ceglane gmachy to nieodłączny element krajobrazu Gdańska. Która z poniższych nazw nie jest nazwą określającą kolor cegły?
  - Jałowcówka
  - Niedopałka
  - Wiśniówka
  - Zendrówka
- Z którego roku pochodzi najstarsza wzmianka o drewnianym wiatraku pracującym na Żuławach Wiślanych?
  - 1391
  - 1410
  - 1683
  - 1945

- Kto nazywał Frombork „najdalszym zakątkiem świata”?
  - Kazimierz Deyna
  - Krzysztof Kolumb
  - Mikołaj Kopernik
  - Mikołaj Rej
- Krwawe naleśniki i placki były tradycyjnym przysmakiem ludności pruskiej. Któremu składnikowi zawdzięczały swój charakterystyczny ciemny kolor?
  - Krwi kacznej lub gęziej
  - Makowi
  - Powidłom śliwkowym
  - Sokowi z wiśni
- Jaka jest maksymalna rozpiętość skrzydeł kormorana czarnego?
  - 80 cm
  - 100 cm
  - 120 cm
  - 160 cm

Odpowiedzi:  
1d, 2c, 3a, 4a, 5c, 6a, 7d.

# Dlaczego niebo jest niebieskie?

Pewne rzeczy wydają się oczywiste: bezchmurne niebo jest niebieskie. Uznajemy to za fakt, z którym się nie dyskutuje. W końcu niemal codziennie dostajemy potwierdzenie jego słuszności. Ale dlaczego właściwie w tym kolorze, a nie zielone, żółte lub czerwone? Czy da się to łatwo wytłumaczyć i zrozumieć? Da!

autor: **Tomasz Rożek**



Najkrótszą falę ma światło fioletowe, co oznacza, że kolor fioletowy jest najbardziej rozpraszany. Jednak w świetle słonecznym jest go bardzo, ale to bardzo mało. Dlatego też niebo nad naszymi głowami nie jest w tym kolorze. Następnym w kolejności jest kolor niebieski, jego w świetle słonecznym znajdziemy sporo. I tak zagadka niebieskiego nieba się rozwikluje.

Wróćmy jeszcze do Marsa. Jak wspominałem, tutaj niebo ma kolor bladopomarańczowy z powodu pyłu, który unosi się w rzadkiej atmosferze. Cząsteczki tego pyłu nie są mniejsze od długości fali światła, a światło się od nich odbija. Co to oznacza w praktyce? Światło o niektórych długościach jest przez cząsteczki pyłu pochłaniane, a od innych odbijane (konkretnie długości czerwone i pomarańczowe). Podobne zjawisko możemy czasem zaobserwować również na Ziemi, gdy w atmosferze znajduje się dużo pyłu lub piasku (choćby podczas burzy piaskowej). Wtedy i nad naszymi głowami robi się pomarańczowo.

A co by się stało, gdyby światło w atmosferze nie rozpraszano się wcale (co jest niemożliwe)? Albo gdyby po prostu nie było żadnej atmosfery? Zapomnijcie o kolorach. Wtedy niebo, nawet w ciągu dnia, byłoby całkowicie czarne i z powierzchni Ziemi, niezależnie od pory dnia, widzielibyśmy gwiazdy. Takie właśnie widoki będą mieli ci, którzy kiedyś zamieszkają na Księżycu.

Zacznijmy od tego, że nie wszędzie niebo jest niebieskie – nie na każdej planecie. Na Marsie na przykład jest bladopomarańczowe. Barwa nieboskłonu jest zależna od składu i charakteru atmosfery. Choć Mars i Ziemia mają wiele podobieństw, ich atmosfery to dwie zupełnie różne historie.

Nasza ziemna atmosfera jest dość gęsta i składa się głównie z azotu oraz tlenu. Marsjańska jest bardzo rzadka i składa się w 95 proc. z dwutlenku węgla, a tylko w 3 proc. z azotu. Gdy światło słoneczne wpada w atmosferę na Ziemi, jest rozpraszane. Cząsteczki gazów, z których się ona składa, są znacznie mniejsze niż długość fali światła. Im krótsza jest fala światła, tym bardziej będzie rozpraszana.

Grafika: Tadeusz Marek.

Poznaj więcej fascynujących odpowiedzi na niebanalne pytania. Znajdziesz je w książce Tomasza Rożka „Pytania z Księżycza”, wydanej przez Fundację Nauka. To Lubię. Książka jest dostępna na [www.naukatolubie.store](http://www.naukatolubie.store). Kupując ją, wspierasz działania Fundacji, w tym program grantowy dla młodych naukowców.

# FLIRT-y w komplecie

W grudniu ub.r. zakończył się odbiór ostatniego z 12 zamówionych przez PKP Intercity elektrycznych zespołów trakcyjnych typu FLIRT, wyprodukowanych w siedleckiej fabryce Stadler Polska. Wartość całego kontraktu wyniosła 1,015 mld zł brutto.

Podczas podróży pociągami FLIRT pasażerowie mogą skorzystać z licznych udogodnień, m.in. klimatyzacji, gniazdek elektrycznych, wzmacniaczy sygnału GSM/LTE, bezprzewodowego Internetu. PKP Intercity proponuje ofertę gorących i zimnych dań, a także napojów, serwowanych zarówno w części gastronomicznej, jak i do miejsca zajmowanego przez pasażera. Pojazdy są dostosowane do potrzeb różnych grup podróżnych: rowerzystów, rodzin z dziećmi czy osób z niepełnosprawnościami. Na pokładzie znajduje się platforma ułatwiająca wsiadanie podróżnym na wózkach i mającym trudności z poruszaniem się. Przestrzeń pasażerska oferuje 294 miejsca w wagonach drugiej klasy i 60 miejsc w pierwszej klasie. Każdy pojazd spełnia najwyższe standardy bezpieczeństwa w zakresie prowadzenia ruchu kolejowego. Pociągi zostały zaprojektowane z myślą o ochronie środowiska i zbudowane z ekologicznych, podlegających recyklingowi materiałów. System odzyskiwania energii sprawia, że pociągi oddają do sieci trakcyjnej energię wytworzoną podczas hamowania. Dzięki wygłuszeniu akustycznemu emitują mniej hałasu, a pasażerom zapewniają ciszę we wnętrzu.



# Rewolucja w kasach

Pod koniec 2022 r. spółka PKP Intercity podpisała umowę na wymianę starych, wysłużonych zestawów kasowych, a także zakończyła proces wymiany i instalacji nowych drukarek biletowych termicznych i drukarek fiskalnych.

Nowe zestawy kasowe zapewnią pasażerom szybkość i niezawodną obsługę i dodatkowe udogodnienia. Przewidziano np. dodatkowy ekran dla klienta, który pozwoli m.in. na wybór preferowanego miejsca na graficznym schemacie rezerwacji. Każda jednostka będzie wyposażona w zasilacz awaryjny. Aplikację sprzedażową na terminale kasowe przygotowują programiści PKP Intercity. Kupiliśmy 200 zestawów kasowych, a w zamówieniu zawarto prawo opcji na 95 egzemplarzy. Pierwsze 20 sztuk PKP Intercity odbierze już w pierwszym kwartale br., kolejne będą sukcesywnie dostarczane i uruchamiane do maja 2025 r. Nowe drukarki biletowe, które zastąpiły mocno wyeksploatowany sprzęt igłowy, charakteryzują się dużo cichszym działaniem, większą szybkością i lepszą czytelnością wydruku biletów i paragonów. Wcześniej zostały wymienione urządzenia mobilne dla pracowników drużyn konduktorskich. Obecnie korzystają oni z lekkich i poręcznych terminali, zapewniających sprawną obsługę pasażerów.

# Napędzamy inwestycje

PKP Intercity sukcesywnie realizuje strategię, w ramach której do 2030 r. wszystkie pojazdy tworzące tabor spółki będą nowe lub zmodernizowane. Ważnym elementem tego planu jest zakup lokomotyw dostosowanych do różnych potrzeb przewozowych.

Zawarliśmy dwie umowy na zakup lokomotyw ze spółką Newag. Pierwsza obejmuje 46 nowych jednosystemowych lokomotyw elektrycznych rozwijających prędkość do 160 km/h. Odbiór wszystkich pojazdów nastąpi nie później niż w terminie 26 miesięcy od dnia zawarcia kontraktu, a pierwsze pojazdy wyjadą na tory już w 2024 r. Drugie zamówienie – rekordowe, jeśli chodzi o jedną serię pojazdów – może wzmocnić tabor PKP Intercity o blisko 100 nowoczesnych jednostek. Umowa przewiduje dostawę 63 elektrycznych lokomotyw wielosystemowych z opcją na kolejne 32 pojazdy. Lokomotywy rozpędzą się do 200 km/h, będą się mogły poruszać na liniach kolejowych zasilanych różnym napięciem (3 kV DC, 15 kV AC, 25 kV AC). Uzyskają homologację

na sześć krajów – docelowo będą mogły kursować po Polsce, Niemczech, Austrii, Czechach, Słowacji i Węgrzech. Pierwsze pojazdy mają zostać dostarczone już za dwa lata.



**190** – tyle lokomotyw elektrycznych jedno- lub wielosystemowych i dwunapędowych, łącznie z prawami opcji, zamówiło w ostatnich kilku latach PKP Intercity. Wartość wszystkich zamówień (z prawami opcji) wynosi 5,5 mld zł brutto.



Wśród wymogów, jakie stawiamy producentom lokomotyw dla PKP Intercity, jest m.in. wyposażenie pojazdów w system bezpieczeństwa ETCS poziomu drugiego, diagnostykę pokładową, a także systemy: przeciwpożarowy, monitoringu, sterowania drzwiami składu wagonowego, lokalizacji GPS i łączności pokład/ziemia.

KOMEDIA TAKA JAK DAWNIEJ

# BABY BOOM CZYLI KOGEL MOGEL 5



FILM REALIZOWANY W POLSCE ZE WSPARCIEM FINANSOWYM  
NA PODSTAWIE USTAWY O FINANSOWYM WSPIERANIU PRODUKCJI  
AUDIOWIZUALNEJ, PRZYZNANYM PRZEZ POLSKI INSTYTUT  
SZTUKI FILMOWEJ ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY  
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Ministerstwo Kultury  
Dziedzictwa Narodowego

30% Cash  
Rebate  
POLISH FILM INSTITUTE

W KINACH OD 26 STYCZNIA



reżyseria Artur Żmijewski

# SAMI SWOJI

początek

KTO ZACZĄŁ PAWŁAK CZY KARGUL?

w kinach od 16 lutego

